NOWOŚĆ
Ukazała się w wydaniu książkowym nowela świetnego pisarza czeskiego
Juliusza Zeyera
WYGRANA MIŁOŚĆ
(Rokoko)
z pięknymi ilustracjami
LELI PAWLIKOWSKIEJ
w tłumaczeniu
MARYLI WOLSKIEJ
Cena 5/-, z przesyłką 5/3
Do nabycia: Veritas Found Publication Centre
12, Praed Mews, London, W.2.

GAZETA NIEDZIELNA

CENA 6 PENSÓW
(Z „Polską Walczącą")

PRENUMERATA:

miesięcznie	2/6
kwartalnie	7/-
półrocznie	14/
rocznie	28/-

ROK 6. LONDYN, 11 STYCZNIA 1953 NR. 2/194

TADEUSZ BOROWICZ

PIĘCIU BISKUPÓW POLSKICH W KAŹNIACH BEZPIEKI

Po nieudanych próbach rozbicia jedności Kościoła komuniści terrorem wobec Episkopatu pragną stworzyć kościół narodowy podległy wyłącznie państwu

Wolność religijna jest jednym z największych kłamstw systemu komunistycznego. Za wzorem konstytucji sowieckiej kłamstwo to jest od siedmiu lat powtarzane w Polsce zarówno w uchwalonej przez komunistów „konstytucji" jak w głośnych, licznych, oficjalnych wypowiedziach reżimu warszawskiego. W rzeczywistości przeciw Kościołowi katolickiemu i samej religii prowadzi się w naszym kraju bezwzględną walkę wszelkimi dostępnymi, najbardziej przewrotnymi sposobami.

Nadchodzące z Polski wieści świadczą najwyraźniej, że nadchodzi moment decydującej próby komunistycznej zniszczenia Kościoła w Polsce drogą zwykłego terroru i przemocy. Jak w innych krajach za żelazną kurtyną próba ta zaczyna się w Polsce od uwięzienia i usiłowań złamania, zohydzenia i unicestwienia pasterzy — książąt Kościoła katolickiego w Polsce — biskupów.

NIEUDANE PRÓBY ROZBICIA JEDNOŚCI KOŚCIOŁA

Walkę z Kościołem prowadzą komuniści w Polsce od pierwszej chwili objęcia przez nich — z łaski Kremla — władzy w naszym kraju. Walka ta przybierała różne formy, zanim doszła do obecnego stadium ataku frontowego i terroru.

Uszeregujmy fakty.

Zaczęło się od głośnej propagandy, zapewniającej o wolności religijnej w Polsce. Równocześnie jednak już wówczas podjęto próby wydarcia religii z duszy Polaków przez niezwykłe nasilenie propagandy antyreligijnej i faktyczne tępienie religii wszędzie, gdzie to było możliwe bez wszczynania otwartej wojny z Kościołem. Następnie przyszło zerwanie konkordatu ze Stolicą Apostolską a w ślad za tym hałaśliwa propaganda przeciw Watykanowi, będącemu — jak wiadomo — „faszystowskim, antypolskim, imperialistycznym, międzynarodowym ośrodkiem szpiegowskim". Gdy i to nie zdołało zniszczyć przywiązania Polaków do religii katolickiej i do Stolicy Świętej, podjęto próbę rozbicia organizacji Kościoła katolickiego w Polsce przez pozyskanie księży, którzy by byli gotowi wyłamać się z posłuszeństwa hierarchii kościelnej i stać się posłusznymi wykonawcami nakazów reżimu komunistycznego.

Wiązało się to z likwidacją „Caritasu" i lekcji religii w szkołach. I ta próba jednak zawiodła. Poza całkiem nieliczną grupą „księży-patriotów", którzy usiłują lawirować między posłuszeństwem hierarchii kościelnej a podporządkowaniem się reżimowi, całość duchowieństwa polskiego pozostała wierna Kościołowi powszechnemu i Jego nierarchii, a przede wszystkim niewzruszenie wierna organizacji kościelnej pozostała kierownicza warstwa duchowieństwa — episkopat polski z kardynałem prymasem Hlondem i kardynałem Sapiehą, a obecnie kardynałem prymasem Wyszyńskim na czele. Mimo wszystkich wysiłków komunistycznych jedność organizacji kościelnej w Polsce pozostała niewzruszona.

UKŁAD EPISKOPATU Z REŻIMEM WARSZAWSKIM

Nie było takich zarzutów, kłamstw, oszczerstw i obelg, jakich by nie rzucono na Kościół katolicki i jego dostojników — biskupów polskich. Od współpracy z Niemcami w czasie wojny zaczynając, a na żołdzie amerykańskim i watykańskim kończąc, wszystkie zbrodnie przeciw Polsce były ich udziałem, — tylko, że nikt z Polaków w to nie wierzył, jak również w to, że Watykan i episkopat polski pragną oderwania od Polski Ziem Odzyskanych. Że jednak ataki komunistyczne trwały bez przerwy, a wobec zerwania konkordatu z Watykanem przez reżim warszawski stosunki między państwem a Kościołem nie były w ogóle formalnie uregulowane, episkopat zgodził się na podpisanie układu z rządem warszawskim; układ ten, licząc się z faktycznymi stosunkami w kraju, określał wyraźnie wzajemne prawa i obowiązki władz kościelnych i władz państwowych. Był ze strony Kościoła jeszcze jedną próbą ułożenia wzajemnych stosunków, próbą stojącą na gruncie faktycznego stanu rzeczy w Polsce, jakim są rządy komunistyczne, ale rezerwującą Kościołowi to, z czego nigdy zrezygnować nie może: szerzenie zasad wiary i obyczajów i rządy dusz w katolickim społeczeństwie polskim.

Jak wiadomo, układ jest ustawicznie brutalnie deptany przez reżim warszawski. Mimo jego zawarcia nie ustała ani na chwilę kampania kłamstw i nienawiści przeciw Kościołowi. Nie ustaje też akcja stawiania Kościołowi nieobywałych trudności w pełnieniu jego misji duchowej.

TERROR WOBEC KSIĄŻĄT KOŚCIOŁA

Gdy wszystkie próby rozbicia organizacji kościelnej od wewnątrz zawiodły i gdy jedność hierarchii pozostała niewzruszona, — nastąpiło to, czego świadkami jesteśmy obecnie: aresztowanie biskupów polskich, poprzedzone licznymi aresztowaniami duchowieństwa w całym kraju.

Nie po raz pierwszy w całych dziejach Polski świętokradcza dłoń, która poważyła się podnieść na biskupów polskich, jest dłonią obcą, szatańską, dłonią bezbożnego najeźdzcy, który w ten ostatni, brutalny sposób pragnie wydrzeć z serc polskich wiarę, wzbudzić postrach, odebrać naszemu narodowi ostatnią ostoję, jaka mu pozostała w okowach niewoli. Jest nią religia katolicka, która pozostaje wciąż wyznaniem i umiłowaniem całego narodu i której wydrzeć nic nie potrafi.

Przed dwoma prawie laty aresztowany został ordynariusz kielecki J.E. Ks. Biskup Czesław Kaczmarek i los jego jest dotychczas nieznany. Na krótko przed „wyborami" do „sejmu" podjęto kampanię propagandową przeciw całemu episkopatowi polskiemu a przedtem jeszcze aresztowano J.E. Ks. Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, Arcybiskupa Lwowskiego, Sufragana i Wikariusza Kapitulnego Krakowskiego. Wreszcie bezpośrednio po wyborach aresztowano Ordynariusza Katowickiego J.E. Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego za to, że domagał się nauki religii w szkołach, a wraz z nim aresztowano i osadzono w więzieniach dwóch pozostałych biskupów śląskich: J.E. Ks. Biskupa Herberta Bednorza, Koadiutora Katowickiego i J.E. Ks. Biskupa Juliusza Bieńka, Sufragana Katowickiego.

Zdarzało się w Polsce, że po aresztowaniu księży proboszczów na wsiach tłumy wiernych gromadziły się przed zamkniętym kościołem, śpiewając pieśni. Przy opustoszałych stolicach biskupich, których prawowici włodarze męczeńsko znoszą prześladowanie dla Kościoła i wiary, gromadzi się cały naród polski, wznosząc modły, by te ostatnie, największe, do Boga o pomstę wołające zbrodnie przepełniły czarę nieprawości komunistycznych prześladowców religii.

CEL KREMLA: KOŚCIOŁY NARODOWE

Terror zastosowany wobec pięciu biskupów polskich stanowi otwartą wojnę z Kościołem.

W Rosji celem komunizmu na odcinku religijnym było stworzenie kościoła oderwanego i niezależnego od hierarchii kościelnej, który by był narzędziem w rękach państwa i pozostawał pod kierownictwem sowieckich państwowych urzędników. Za wzorem sowieckim tą samą drogą stworzono kościoły narodowe w Czechosłowacji, Rumunii i na Węgrzech. W Polsce, kraju największym i o największej liczbie ludności, związanej w przytłaczającej większości z katolicyzmem, sprawa była dla komunizmu najtrudniejsza. Obecny terror wobec przedstawicieli episkopatu jest próbą uzyskania tego, czego nie dało się osiągnąć drogą rozbicia Kościoła od wewnątrz: próbą stworzenia kościoła podległego państwu, a uniezależnionego całkowicie od Stolicy Apostolskiej, czyli próbą kościoła narodowego na usługach państwa komunistycznego. Na opróżnione skutkiem aresztowań stolice biskupie, które nie mogą pozostawać nieobsadzone, kapituły bowiem muszą wybierać pod naciskiem i groźbami reżimu wikariuszy kapitulnych spośród „księży-patriotów", uległych całkowicie komunistom. W ten sposób drogą fizycznego terroru reżim chce uzyskać to, czego dotąd żadnymi innymi sposobami osiągnąć nie zdołał.

Jest jasne, że i tą drogą krwawego terroru komuniści nie zdołają uzyskać tego, czego pragną. By wytępić wierność dla Kościoła katolickiego i umiłowanie katolickiej wiary, trzeba by w Polsce zamknąć w więzieniach całe społeczeństwo, czyli 25 milionów ludzi, bo wszyscy Polacy — dziś bardziej, niż kiedykolwiek w przeszłości — pozostają wierni wierze ojców i hierarchii kościelnej. Mierząc swą własną miarą, miarą fizycznej siły i przemocy, komuniści nie widzą potęgi, z którą nie im się mierzyć i nie im się na nią porywać: potęgi, jaką duszy ludzkiej daje Bóg, gdy zsyła na człowieka cierpienia, prześladowania, a nawet śmierć męczeńską.

PODNOSIMY GŁOS PROTESTU

Ale naród w kraju ma związane ręce i zamknięte usta. Choć boleje i czuje krzywdę, skarżyć się na nią, ani głosić jej jawnie nie może. Za ten naród skrępowany i w niewoli pozostający my, Polacy w wolnym świecie, gdziekolwiek jesteśmy, musimy podnieść wielki i powszechny głos protestu. Głos nasz musi być usłyszany wszędzie, gdziekolwiek w świecie nie tłumi go przemoc bezbożnego komunizmu. Musi dotrzeć do wszystkich ludzi, w których tli jeszcze odrobina poczucia sprawiedliwości i słuszności, do tych zwłaszcza, którzy przewodzą w wolnym świecie w dziedzinie kultury, sztuki, nauki, prawa i polityki. Jako straszliwe oskarżenie przeciw naszym komunistycznym ciemiężcom musimy powtarzać światu fakt, że w Polsce więzi się, prześladuje i maltretuje najwyższych dostojników Kościoła katolickiego, książąt hierarchii kościelnej — biskupów polskich.

Tadeusz Borowicz

BISKUPI POLSCY
Ofiary terroru bezbożnego komunizmu

Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup EUGENIUSZ BAZIAK, Arcybiskup Lwowski, Wikariusz Kapitulny Krakowski,
Jego Ekscelencja Ks. Biskup CZESŁAW KACZMAREK, Ordynariusz Kielecki,
Jego Ekscelencja Ks. Biskup STANISŁAW ADAMSKI, Ordynariusz Katowicki,
Jego Ekscelencja Ks. Biskup HERBERT BEDNORZ, Koadjutor Katowicki,
Jego Ekscelencja Ks. Biskup JULIUSZ BIENIEK, Sufragan Katowicki.

KALENDARZYK

STYCZEŃ 1953

11 n 1 po Objaw. P., Najśw. Rodz.
12 p Tacjany m.
13 w Oktawa Objawienia Pańskiego
14 ś Hilarego b. w. dK.
15 c Pawła I-go pustelnika
16 p † Marcelego I P. m.
17 s Antoniego op.

DOBRE RADY

Biskup Wright z Massachussets w Stanach Zjednoczonych udzielił następującej rady nałogowemu pijakowi:

„Po pierwsze urządź sobie bar we własnym domu i bądź jedynym tego baru klientem. Następnie daj żonie 43 szylingi na kupno pierwszej butelki trunku i pamiętaj, że z tej butelki powinno być przynajmniej 16 kieliszków napoju.

„Po drugie kupuj to wszystko co pijesz jedynie i wyłącznie od twej żony i płać jej za to tę samą cenę, jaką płacisz w barze. Gdy wypijesz pierwszą butelkę trzymając się wskazanej zasady, żona będzie mieć 43 szylingi, które wpłaci do banku i drugie 43 szylingi na zakup następnej butelki.

„Jeżeli pożyjesz dziesięć lat i będziesz stale trunki kupował u żony, to choćbyś następnie umarł na "delirium tremens" (choroba nałogowych pijaków), żona mieć będzie dosyć pieniędzy, by zapłacić za twój pogrzeb, wychować wasze dzieci i będzie mogła wyjść powtórnie za mąż za porządnego człowieka, by przy nim zapomnieć o nieszczęśliwym małżeńskim pożyciu z tobą."

To była rada dla pijaka, a oto rada dla nieszczęśliwej żony:

Przed wielu laty zapukała do chatki pustelnika niewiasta zawinięta w grubą zasłonę i poprosiła o radę, jak polepszyć los nieszczęsny zamężnej kobiety. (W owych czasach wszyscy uważali, że małżeństwo jest związkiem nierozerwalnym.)

Pustelnik nie pytał o żadne szczegóły. Wiedział, że kobieta nie zechce na ten temat rozmawiać, zniknął na chwilę w swej chacie i powrócił niosąc w ręku małą szkatułkę, którą wręczył zakwefionej niewieście. — Wtedy nie było w zwyczaju przyznawać się do niezgody w małżeństwie.

„Rano, w południe i o północy — rzekł — obejdź wszystkie kąty domu niosąc w rękach tę szkatułkę. — To jedno — a drugi nie mniej ważny nakaz: Nim powiesz do męża jakiekolwiek, choćby najbłahsze słowo obróć w ustach język siedem razy. Ale licz dokładnie. Wszystko bowiem zależy od tego, czy się nie będziesz mylić w wykonaniu właśnie siedmiu obrotów językiem."

„Po pół roku przyjdź tu, pragnę wiedzieć, czy dobrze i starannie wykonałaś moją radę." — zakończył spokojnie stary i doświadczony pustelnik, pewien zupełnie skuteczności swych rad.

A że historia — w przeciwieństwie do porady biskupa amerykańskiego — jest dawną, więc możemy czytelników zapewnić, że niewiasta powróciła z radosną wiadomością o harmonii i zgodzie, która zapanowała w jej życiu domowym.

I rada ks. biskupa też okaże się skuteczną, o ile **pijak ją zastosuje.**

W życiu nie tak trudno o dobre rady, jak o chęć ich wykonania. *M. D.*

SŁOWO BOŻE

UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ RODZINY

LEKCJA
(Kol. 3, 12—17)

Bracia: Przyobleczcież się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w tkliwe miłosierdzie, w dobroć, w pokorę, w cichość i w cierpliwość. Znoście jedni drugich i wybaczajcie sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu: jako Pan przebaczył wam, tak i wy. A ponad to wszystko miejcie miłość, która jest węzłem doskonałości. A pokój Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym ciele, niech z radością zamieszka w sercach waszych, i bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusowe niech przebywa w was obficie, abyście z wszelką mądrością jedni drugich nauczali i krzepili przez psalmy, hymny i pieśni duchowe, w łasce śpiewając Bogu w sercach waszych. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa czyńcie, dziękując przez niego Bogu Ojcu.

EWANGELIA
(Łuk. 2, 42– 52)

Gdy Jezus miał lat dwanaście, udali się do Jerozolimy według zwyczaju onego święta. A po upływie dni, gdy wracali, zostało dziecię Jezus w Jerozolimie, a nie wiedzieli o tym rodzice jego. I mniemając, że jest on w gromadzie, uszli dzień drogi i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrocili do Jerozolimy, szukając go. I stało się, że po upływie dni trzech znaleźli go w świątyni, siedzącego wpośród doktorów, słuchającego ich i zadającego im pytania. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, nad rozumem i nad odpowiedziami jego. I ujrzawszy go, zdziwili się. I rzekła doń matka jego: Synu, cóżeś to nam uczynił? oto ojciec twój i ja, bolejąc, szukaliśmy ciebie. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, być winienem? Lecz oni nie zrozumieli tych słów, które im mówił. I udał się z nimi i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowywała w sercu swoim. Jezus zaś wzrastał w mądrości i latach, i w łasce u Boga i u ludzi.

IGNORANCJA RELIGIJNA

Od zarania swego istnienia prowadzi ludzkość rozpaczliwą walkę o życie. Najtęższe umysły wysilają się, ażeby życie jak najdłużej utrzymać. Beznadziejny trud. Przed laty, przed pierwszą wojną światową, Amerykanin Printice Mulford napisał książkę p.t. „Przeciw śmierci", w której usiłował wykazać, że śmierć jest tylko złym przyzwyczajeniem, że należy odzwyczaić się od tego zgubnego nałogu. Umarł mając lat 50. Francuz Coué zyskał sławę ucząc, że przez autosugestię można wyleczyć się z każdej choroby. Umarł w 69 roku życia i nic mu nie pomogła jego metoda. Rosyjski lekarz Brussiłow wynalazł serum przeciw śmierci, ale sam umarł w młodym wieku. Życie ziemskie nie jest największym dobrem, jest tylko wstępem do życia wiecznego i jak każdy wstęp ma ograniczony czas trwania. „Postanowiono człowiekowi raz umrzeć".

Religia chrześcijańska pozwala starać się o utrzymanie życia, owszem nakazuje w V. przykazaniu. Przestrzeganie zasad moralności wpływa dodatnio na hygienę. Nie wolno atoli zapominać, że życie duchowe jest ważniejsze i musi zajmować pierwsze miejsce w naszych dążeniach. Smutnym dowodem niedoceniania wartości duchowych jest ignorancja religijna, nieznajomość katechizmu. W Ewangelii dzisiejszej Chrystus uczy nas, jak ważną jest znajomość religii. „Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, być winienem". Zawstydzającą rzeczą dla lekarza jest nie znać zasad medycyny. Taką dla katolika jest nieznajomość wiary. Znać musimy naszą religię, ażeby dać odpowiedź tym, którzy pytają lub szydzą. „Lecz Pana Chrystusa święćcie w sercach waszych, gotowi zawsze do zadośćuczynienia każdemu, który domaga się od was sprawy z nadziei, jaką żyjecie". (I Piotr 3, 15.)

Religia katolicka posiada swoje prawdy i zasady. Doświadczenie uczy, że katolicy tych prawd i zasad nie znają. Za heretycką panią matką powtarzają rzekomo historyczne bajki o inkwizycji, Joannie papieżycy i t.d. Milczą, gdy oczernia się Kościół katolicki, a milczą dlatego, że nie wiedzą, co powiedzieć.

Skutkiem ignorancji religijnej jest obojętność religijna, gdyż nie można kochać tego, czego się nie zna. Dalszym skutkiem jest życie bez prawdziwej treści i celu. Ojciec R. Plus w swojej książce („In praise of work") przytącza taką rozmowę: Wybitnego filozofa zapytała córka. „Powiedz mi, ojcze, czy twoja filozofia przyniosła ci jakąś korzyść?"

„Oczywiście, moje dziecko, dzięki niej otrzymałem katedrę".

„Czy to wszystko?"

„Wszystko? Czy nie dość?"

„Ja myślę, czy pomogła ci w cierpieniach."

Filozof pogrążył się w wspomnieniach, gdy żona mu umierała, filozofia nic nie pomogła. Tak było i w innych trudnościach. Nic nie zastąpi religii.

Przyczyny ignorancji religijnej leżą w lenistwie umysłowym. Także w pysze rozumu, który woli mędrkować niż uczyć się. Niestety są i tacy, którzy z całą świadomością odpychają od siebie prawdę, gdyż ta jest sprzeczna z ich życiem.

Młodzież dorastająca stroni od kazania i książki religijnej. Reporter „Dziennika Polskiego" (8. VII. 52) doszedł do przekonania, że nasi młodzi w hostelach interesują się motocyklem, filmem, poolem i barem. I na tym koniec.

W religii jest dusza naszego narodu. Bez niej utoniemy w obcym nam religijnie i narodowo środowisku. Akcja Katolicka dla starszych, Sodalicja Marjańska dla młodzieży są skutecznym lekarstwem przeciw obojętności i nieuctwu religijnemu. Idźmy za Marią, która każde słowo Boże głęboko chowała w Sercu swoim.

X

SPRAWA BEATYFIKACJI KRÓLOWEJ JADWIGI

W Londynie odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Popierania Sprawy Beatyfikacji Królowej Jadwigi. Po zagajeniu przez prezesa, I.P.A.K., p. J. Balińskiego Jundziłła, przewodnictwo objął gen. Józef Haller, który przekazał Komitetowi kopie artykułów zebranych przez vicepostulatora dotyczących niezwykłego uzdrowienia matki gen. Hallera w r. 1939, które to uzdrowienie przypisują świadkowie pośrednictwu Królowej Jadwigi.

Referent i sekretarz Komitetu, p. J. Płoski omówił w krótkim rysie czyny Królowej Jadwigi i przedstawił przebieg postępowania w procesie beatyfikacyjnym. Zebrani uchwalili wydać odezwę treści następującej:

„Naród polski pozostał przez wieki wierny pamięci świątobliwej Królowej Jadwigi, i mimo nieszczęść dziejowych zachował wiarę, iż za łaską Boga zostanie Ona zaliczona do grona jego świętych patronów.

Po przeszło pięciuset pięćdziesięciu latach od zgonu Królowej Jadwigi z inicjatywy Ks. Kardynała Sapiehy podjęto na nowo proces informacyjny w celu przeprowadzenia Jej beatyfikacji.

Wznawiając sprawę Królowej Jadwigi, Ks. Kardynał Sapieha gorąco zaleca wszystkim wiernym modły w intencji otrzymania łask za Jej pośrednictwem. Zwracał się również do Polaków za granicą, aby poparli tę akcję modlitwą i środkami materialnymi.

Ufając, że ta sprawa Boża, a jednocześnie i całego narodu polskiego, żywo wszystkich Rodaków obchodzi, zwracamy się do naszego społeczeństwa, katolickiego o gorącą modlitwę w tej intencji oraz o poparcie w każdej fazie poczynań władz kościelnych, starających się o beatyfikację.

Poddając się nieomylnym wyrokom Kościoła wyrażamy nadzieję, że Opatrzność wysłucha kornej modlitwy o cuda i łaski, a wprowadzona na ołtarze Królowa Polski Jadwiga będzie nam orędowniczką u tronu Bożego."

Odezwę podpisali: przewodniczący Komitetu, gen. Józef Haller, wiceprzewodniczący: J. Baliński Jundziłł i T. Drwęski, sekretarz J. Płoski, oraz członkowie: Ks. Infułat B. Michalski, Ks. Prałat Wł. Staniszewski, Ks. Dr. L. Bombas, Ks. Prałat W. Cieński, Ks. Superior, J. Jarzębowski, Ks. Dziekan F. Kącki, M. Dubanowiczowa, J. Kisielewski, gen. S. Kopański, T. Łubieńska, M. Małachowska, B. Podhorski, B. Podoski i A. Stepanowa.

KRONIKA Katolicka

W wigilię Bożego Narodzenia Papież zwyczajem lat poprzednich zwrócił się do wszystkich wiernych i całego świata z przemówieniem wigilijnym. Przemówienia wigilijne obecnego Ojca św. należą do jednych z najważniejszych jego przemówień, kreślą stan świata, jego potrzeby i dają jasne wskazania, co potrafi w dzisiejszych tak ciężkich czasach uratować ludzkość i zapewnić jej tak przez wszystkich upragniony pokój, aczkolwiek przez różnych ludzi różnie rozumiany. Minął czas, kiedy świat oczarowany postępem technicznym i zdobyczami nowożytnej nauki lekceważył sobie głos Papieży XIX i XX wieku, uważając, że Papieże muszą mówić tak, jak mówią, a rzeczywistość jest inna. Obecnie ludzie dobrej woli zdają sobie już dobrze sprawę że Papieże znają wyczerpująco i głęboko czasy, w których rządzą Kościołem, problemy dręczące dzisiejszą ludzkość, zarówno polityczne i społeczne, jak dotyczące filozofii, nauk humanistycznych i przyrodniczych, literatury, sztuki, teatru, kina, radia, telewizji, muzyki. Co więcej, świat dzisiejszy zaczyna zdawać sobie sprawę, że Papieże patrzą na wszystko nie małostkowo, wznoszą się ponad przemijające prądy myślowe i doktrynalne — i są w stanie, jedynie oni, wskazać światu drogę do celów godnych wysokiej g o d n o ś c i c z ł o w i e k a.

7 lat temu prezydent Ekwadoru zerwał z monopolem państwowym kształcenia uniwersyteckiego i zaaprobował prawo zezwalające na zakładanie uniwersytetów prywatnych. Umożliwiło to założenie uniwersytetu katolickiego. Obecnie na tym uniwersytecie odbyła się promocja pierwszych 21 doktorów prawa i nauk społecznych.

W Costa Rica powstało centrum katolickie, którego zadaniem jest udzielanie informacji o katolickich uczelniach w Stanach Zjednoczonych. Urząd ten jest afiliowany do Stowarzyszenia dla Rodziny i Wychowania, zajmującego się popieraniem religijnego wychowania dzieci. Do założenia tego centrum informacyjnego przyczyniła się wizyta dra Eloy Santiago, reprezentanta Katolickiego Stowarzyszenia Narodowego dla Wychowania w Stanach Zjednoczonych. Dr Santiago odwiedził także państwa Ameryki południowej, gdzie zachęcał do zakładania podobnych centrów informujących o katolickich uczelniach.

W świątecznym przemówieniu prezydent Truman wezwał Amerykanów do modlitw za nieprzyjaciół, „ażeby duch Boży przeniknął ich życie i kraje". Podkreślił też, że Stany Zjednoczone „dążą do pokoju powszechnego, w którym wszystkie państwa byłyby wolne i wszystkie ludy mogły cieszyć się niepozbywalnymi prawami ludzkimi. Wierzymy, że wszyscy ludzie są prawdziwie dziećmi Bożymi".

W Moskwie zostały odprawione o północy w dzień wigilijny dwie Msze św.: jedna w kościele francuskim św. Ludwika, druga w ambasadzie Stanów Zjednoczonych w sali przemienionej na kaplicę.

Dzieci belgijskie przesłały dzieciom koreańskim 5 tysięcy dolarów. W odpowiedzi szkoła katolicka w Pusan na Korei przystępuje do zbiórki około stu dolarów, ażeby dzieciom belgijskim przesłać jako dar wdzięczności charakterystyczne kostiumy koreańskie.

W Lourdes od maja do listopada 1952 r. biuro pielgrzymek przyjęło 2½ miliona pielgrzymów. W tym samym okresie w roku 1951 liczono 1 milion 832 tysiące pielgrzymów.

GAZETA NIEDZIELNA

11 stycznia 1953 r.

POKÓJ A SEKTA PACYFISTÓW

W okresie narodzenia Zbawiciela kierują się myśli nasze do stop Tego, którego zwą Księciem Pokoju. Od ciepła żłóbka promienieje bowiem tyle dobroci, że słowa anielskie „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli" spełniają się choć na chwilę, wywołując w sercach ludzkich uczucia wzajemnej życzliwości, tak potrzebnej do współżycia społecznego.

Bo, niestety, żyjemy w czasach, kiedy ani nie ma w świecie pokoju, ani słowo „pokój" nie oznacza tego, o czym śpiewali aniołowie. Słowo to, dziś, powtarzane jest we wszystkich niemal językach świata najczęściej w obłudnym, nikczemnym znaczeniu. Gdyby było zrealizowane, tak jak jego głosiciele chcą, dla wielkiej części ludności globu zapanowałby najgłębszy niepokój sumienia, gwałt nad duszami, doczesne piekło. Szerzycielom nienawiści, którzy tak pożądanym przez wszystkich mirażem pokoju chcą pokryć swoje plany podboju i rewolucji, pomagają tak liczni, zwłaszcza w społeczeństwach anglosaskich, pacyfiści.

Kimże są ci uparci głosiciele hasła pokoju?

Są to, trzeba wyraźnie powiedzieć, ludzie opanowani po prostu manią głoszenia pokoju. Conajmniej od pięćdziesięciu lat, nie zważając na przerażające skutki swej działalności, głoszą oni hasła pacyfistyczne narodom i społeczeństwom, które, będąc zagrożone agresją, bynajmniej wojny nie pragną. Z zapałem godnym lepszej sprawy pacyfiści zapewniali o niemożliwości wojny, zamykali oczy na niemieckie zbrojenia za Wilhelma II-go. Nie zdołali tym wcale powstrzymać napadu potężnej armii cesarstwa na małą Belgię, ale nawet wtedy gdy w wyniku pierwszej wojny światowej osiem milionów poległych zapłaciło życiem za doktrynerstwo pacyfistów i nieprzygotowanie państw koalicyjnych do wojny, ci maniacy nie zaprzestali swej działalności. W obliczu zbrojeń sowieckich i hitlerowskich trwali w swym niezrozumiałym uporze rozbrajania moralnego swoich narodów.

Przeszła i druga wojna, znów okupiona niezmiernymi ofiarami, których można było uniknąć, i znów ta niepoczytalna sekta podjęła swą działalność. Doprawdy trudno jest przekonywać ludzi nieodpowiedzialnych o szaleńczości ich poczynań! Jednak jest naszym obowiązkiem wykazywać ich szkodliwość, stwierdzoną najsmutniejszymi przykładami. Może chociaż to uchroni ludzi normalnych.

Ludzkości potrzebny jest nie pokój okupiony milionowymi ofiarami spowodowanymi przez tych, którzy głoszą niesprzeciwianie się złu, ale pokój prawdziwy, pokój sprawiedliwy, jakim jest tylko pokój w duchu Chrystusowym, jak podkreślił papież Pius XII. Potrzebna jest płodna synteza miłości i prawa.

P. J.

Z POLSKIEGO PUNKTU WIDZENIA

OD HASŁA 1952 DO DZIAŁANIA 1953

Przejście z roku 1952 w rok 1953 odbyło się nie jak z roku na rok lecz jakby z dnia na dzień. Nieznacznie, bez zamknięcia za sobą jakichkolwiek wrót, bez wejścia na nowe drogi. Słońce wschodziło 1 stycznia 1953 nad tym samym i takim samym światem ziemskim, nad jakim zachodziło 31 grudnia 1952.

Gdzie była wojna, trwa nadal wojna. Gdzie było wrzenie, jest nadal wrzenie. Gdzie była przemoc, ucisk, niewola, jest nadal przemoc, ucisk, niewola. Gdzie były wysiłki odporu i dążenia do przywrócenia wolności, trwa nadal odpór i pęd ku wolności.

Ta ciągłość życia, zresztą daleka od jednostajności, jest może mniej malownicza, niż by była nagła zmiana wszystkiego, jak na scenie obrotowej, ale jest za to bliższa rzeczywistości i prawdy.

Życie nie mówi: zaczynamy wszystko od nowa, co innego rok 1952 a co innego rok 1953. Ale życie samo w sobie jest ciągłym ruchem i wskutek tego też ciągłą przemianą choćby z dnia na dzień niedostrzegalną. Więc życie mówi: idziemy dalej, a rok 1953 nie we wszystkim będzie taki sam jak był rok 1952.

Główną dźwignią ciągłości jest to, że nie znika i nie zmienia się najistotniejsza dziś sprawa światowa. Jest nią zmaganie się chrześcijańskiego Zachodu komunistyczną Rosją, już rozlaną na wszystkie strony poza własny obszar przedwojenny. To było osią biegu zdarzeń roku 1952 i pozostaje na rok 1953.

ZNAMIĘ ROKU 1952

O roku 1952 nie można powiedzieć, iż minął on bez jakiegoś swego odrębnego wyrazu i że nie zapisał się niczym dobitnym w paśmie lat powojennych właśnie w tej naczelnej sprawie starcia Zachód — Rosja.

Starcie to, które jak wszystko w świecie, ma swe podłoża w długiej już przeszłości rozrastania się Rosji z niewielkiego w wieku XIII księstwa moskiewskiego w potwornie rozległy obszar rosyjski azjatycko-europejski, w swej postaci współczesnej sięga przewrotu komunistycznego w Rosji w roku 1917. Najistotniejszą bowiem i nieodłączną cechą tego przewrotu był pęd do rozprzestrzeniania się i rozrastania w komunizm światowy, w przekonaniu, że tylko w ten sposób, komunizując świat, może się sam ostać, a inaczej ulegnie. W tym starciu od roku 1917 nastąpiła przerwa po wybuchu wojny w roku 1939; nie od razu, gdyż naprzód Rosja w tajnym spisku z Niemcami pchała do tej wojny, licząc na osłabienie obu stron walczących, Niemiec i Zachodu, a swoje z tego zyski; gdy jednak w roku 1941 Niemcy uderzyły na Rosję, stała się ona mimowolną i ciągle fałszywą sojuszniczką Zachodu aż do końca wojny w roku 1945 i niedługo potem. Od słynnej mowy Prezydenta Stanów Zjedn. Ameryki H. Trumana z 12 marca 1947, stwierdzającej zaborczy napór Rosji dokoła, starcie Zachodu z Rosją stało się znowu główną sprawą światową pod nazwą zimnej wojny.

Otóż po pięciu latach, w roku 1952, Stany Zjednoczone Ameryki, wynikiem wyborów z 4 listopada 1952, dały wyraz swemu przekonaniu i swej woli wzmocnienia stanowczości polityki wobec Rosji. Powiedziały, że nie wystarczy dla bezpieczeństwa samej już nawet Ameryki dotychczasowa polityka t.zw. powstrzymywania Rosji od dalszych zaborów i opanowywań, lecz konieczne jest przywrócenie wolności ujarzmionym przez nią narodom w Europie i w Azji i cofnięcie się Rosji we własne granice przedwojenne. To jest dokonany w roku 1952 zwrot polityki światowej Stanów Zjedn. Ameryki.

ZADANIE ROKU 1953

Zwrot, dokonany pod koniec roku 1952, ma się urzeczywistniać po objęciu steru przez nowe władze Stanów Zjednoczonych Ameryki z Prezydentem Eisenhowerem od 20 stycznia 1953.

Czyli od postanowienia przypieczętowanego wyborami w roku 1952, które samo przez się jest zwrotem bardzo doniosłym, ma się przejść do wprowadzenia go w życie przez działanie, które dopiero będzie rozstrzygające, a będzie też niezmiernie trudne.

Trzeba zestroić nową politykę Waszyngtonu z polityką Wielkiej Brytanii i Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, a spieszny wypad p. Churchilla do Stanów Zjedn. Ameryki wskazuje, że to nie błahostki. Trzeba t.zw. Wspólnotę Obrony Europejskiej z włączeniem Niemiec Zachodnich, co przedstawia tyle jeszcze trudności, uczynić czymś wykonalnym. Trzeba dla wojen na Dalekim Wschodzie, od Korei zaczynając, znaleźć coś innego niż przewlekłe trwanie. Trzeba w zasadę przywrócenia wolności narodom ujarzmionym wlać początki treści czynnej.

Trzeba... bardzo dużo trzeba w tym roku 1953.

St. St.

ŻYCIE POLITYCZNE EMIGRACJI

STARANIA O JEDNOŚĆ NARODOWĄ

W okresie świąt Bożego Narodzenia w polskich kołach politycznych trwała ożywiona działalność zmierzająca do odbudowy jedności politycznej emigracji. Przybyły z Kanady gen. Sosnkowski odbył szereg rozmów, po których przemawiał w dniu 29 grudnia na wielkim zebraniu publicznym w Londynie na temat „Jedność sprawą najważniejszą". Prezydent R.P. powiadomił prezesów wszystkich stronnictw, że zamierza wyznaczyć swoim następcą gen. Sosnkowskiego i prosi stronnictwa o wyrażenie ich opinii w tej sprawie. Gen. Sosnkowski oświadczył, że przyjmie urząd Prezydenta R.P. jedynie w wypadku, jeśli na jego kandydaturę zgodzą się wszystkie stronnictwa polskie. Konsultacje w tej sprawie trwają nadal. Jeśli dojdzie do tak bardzo pożądanego porozumienia, utworzona zostanie komisja porozumiewawcza, która opracuje szczegóły powołania przyszłej Rady Jedności Narodowej, Prezydent Zaleski ustąpi, urząd Prezydenta obejmie gen. Sosnkowski i utworzony zostanie nowy Rząd, odpowiedzialny przed Radą Jedności Narodowej, jako namiastką parlamentu polskiego na wygnaniu.

O POŁOŻENIU W KRAJU

W wypełnionej sali Denison House w Londynie odbyło się zebranie publiczne zorganizowane przez Stronnictwo Narodowe, na którym referat p.t. „Prawda o Polsce pod okupacją sowiecką" wygłosił przybyły niedawno z Kraju p. Józef Werner, wybitny działacz Stronnictwa Narodowego i członek Rady Jedności Narodowej. Na zebraniu przewodniczył prezes T. Bielecki, podkreślając w zagajeniu zasadnicze znaczenie, jakie dla działalności politycznej emigracji posiada zachowanie ścisłych więzów duchowych i politycznych z Krajem.

ZAMKNIĘCIE SESJI RADY NARODOWEJ

W Londynie odbyło się piąte posiedzenie 2 sesji Rady Narodowej R.P. pod przewodnictwem Prezesa Rady amb. W. Grzybowskiego.

Na wstępie Prezes Grzybowski podał do wiadomości Rady, że w dniu 11-go listopada br. przesłał na ręce Prezydenta Parlamentu Izraela w Jerozolimie imieniem Rady Narodowej R.P. wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Głowy Państwa Izrael prof. Weizmana oraz że otrzymał od ambasadora Izraela w Londynie p. E. Elath'a podziękowanie imieniem rządu izraelskiego.

Z kolei przewodniczący zawiadomił, że Prezydent Rzeczypospolitej powołał na miejsce opróżnione w Radzie Narodowej przez p. Hugona Hanke (który wszedł do Rządu w charakterze ministra bez teki) p. Juliana Malinowskiego.

Następnie sekretarz Rady p. Z. Szadkowski odczytał komunikat, nadesłany przez zespół Członków Rady Narodowej w Stanach Zjednoczonych.

Po dłuższej dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Regulaminowej (sprawozdawca p. B. Podoski) — przyjęto proponowany tekst regulaminu, odsyłając ponownie do Komisji poprawki dotyczące dwóch jego artykułów.

Po wyczerpaniu porządku dziennego minister M. Sokołowski w zastępstwie nieobecnego z powodu choroby Prezesa Rady Ministrów, odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu z dniem 6-go grudnia 1952 r. sesji Rady Narodowej R.P. (PAT)

Z tygodnia

— We Francji trwa nowy kryzys rządowy, w którym po rezygnacji premiera Pinay'a czwarty już z rzędu polityk usiłuje utworzyć nowy rząd na polecenie prezydenta Auriola. Jest nim René Mayer, przywódca radykalny, który po p. Georges Bidault, przywódcy chrześcijańskich demokratów przyjął misję tworzenia rządu. Poprzednio z niepowodzeniem próbował utworzyc rząd Jacques Soustelle, przedstawiciel partii gen. de Gaulle.

— Prezydent Zaleski zawiadomił prezesów wszystkich stronnictw, że zamierza wyznaczyć swym następcą gen. Kazimierza

AUGUST ZALESKI PREZYDENT R.P.

Sosnkowskiego i że zgodnie z postanowieniami umowy paryskiej zapytuje stronnictwa o zgodę na tę nominację. W razie osiągnięcia porozumienia w tej mierze prezydent Zaleski byłby skłonny zrzec się urzędu Prezydenta i przekazać go swemu następcy, co ułatwiłoby osiągnięcie zjednoczenia narodowego przez powołanie nowego rządu i Rady Jedności Narodowej.

— W Berlinie wzrosło napięcie w okresie Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Powiększa się ustawicznie liczba zbiegów ze strefy sowieckiej do zachodnich dzielnic Berlina, mnożą się gwałty sowieckie przeciw dzielnicom zachodnim miasta, oraz ponawiają się groźby komunistycznej nowej blokady Berlina.

— Amerykański sekretarz obrony Lovett oświadczył, że zakończono przygotowawczą fazę zbrojeń Stanów Zjednoczonych i że Ameryka jest obecnie zdolna do masowej produkcji skomplikowanej broni i sprzętu. Ostrzegł on równocześnie, że w interesie ogólnego bezpieczeństwa nie można zmniejszyć pomocy wojskowej dla sojuszników Stanów Zjednoczonych w Europie i Azji.

— Komisja Katyńska Kongresu Stanów Zjedn. ogłosiła po zakończeniu swych badań raport, w którym krytykuje ostro politykę ówczesnego rządu amerykańskiego ukrywającą przed społeczeństwem prawdę o zbrodni katyńskiej. Szczególnie ostro podkreśla Komisja odpowiedzialność wywiadu za zniszczenie raportu Van Vlieta.

Ś. † P.

Jerzy Dołęga Kowalski

Prawnik i pisarz,
współpracownik ŻYCIA i GAZETY NIEDZIELNEJ,

zmarł zaopatrzony św. Sakramentami dnia 8 grudnia 1952, w szpitalu polskim w Penley, przeżywszy lat 60. Osierocił żonę i dzieci.

Wieczne odpoczywanie racz mu dać, Panie.

WANDA MIŁASZEWSKA

BOGACTWO

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

nasza przyjaźń funta kłaków nie warta. Ja przynajmniej tak to rozumiem, że prawdziwych przyjaciół można poznać dopiero w biedzie. A ty — pamiętasz, jakeś się z moim tatą użerała o mnie, jak mi nie pozwolił chodzić dłużej do szkoły? A potem, przez dwa lata, obkuwałaś się razem ze mną wieczorami i żeby nie Ty, nigdy nie zdałabym matury... A jak Genek złamał nogę na nartach w Zakopanem, pożyczyłaś ojcu sto złotych i ojciec przyjął, jak od swego, bo wtedy w domu była akurat straszna bryndza...

Więc widzisz: nie było nam powiedzieć, jak i co? Może by się coś zaradziło. Ojciec ma teraz trochę floty a oprócz tego mógłby dostać na weksle tysiąc, dwa, może i trzy tysiące złotych. Ale skąd mogłam wiedzieć, żeście wpadli w jakieś pieniężne tarapaty, i to takie, że twój ojciec musi siedzieć w więzieniu. Ha, niejednemu noga się powinie. Czasem człowiek weźmie pieniądze, bo jest pewien, że odda... A jak nie może zaraz oddać, to już zaraz... Wybacz, że bazgrzę i przekreślam słowa... Nie idzie mi lekko z pisaniem tego listu!...

Chryste Panie, kiedy pomyślę, co ty musiałaś przeżyć, aż mi się zimno robi... I tak to nic nie można przewidzieć!... Spodziewałabym się wszystkiego raczej, ale nie tego, że właśnie u was zrobi się taki krach...

Nie gniewaj się, że tak piszę, co myślę i że może powinnam udawać, że nic nie wiem. Ale ja nie umiem udawać, a teraz tak mi Ciebie żal, tak strasznie żal, że oddałabym nie wiem co, połowę życia może, gdybym Ci mogła pomóc.

Odezwijże się do mnie, moja złota. Pamiętaj, że my jesteśmy ludzie prości, ale tylko biedny człowiek wie, co to jest prawdziwa bieda. Jak kto nie zaznał krzywdy, albo za dobrze mu się wiodło, nie zrozumie takiego, któremu „wiatr zawiał w oczy"... A ty właśnie, chociaż w takich zbytkach żyłaś dotąd, przylgnęłaś do nas całym sercem i głupio myśli mój brat, Staszek, że ty jesteś z innej gliny, niż my...

A żebyś wiedziała, jak się Staszek zgryzł, kiedy mu powiedziałam! Tego dnia właśnie miał wieczorem wyjeżdżać do Gdyni; cały dzień chodził jak struty i powtarzał: — „Biedna dziewczyna! Biedni ludzie!"

A może Ci niemiło,że ja to wszystko piszę? Skryłaś się od nas, jak od obcych... To niedobrze, bo ambicja ambicją, a człowiek potrzebuje jakiejś duszy, przed którą by się mógł wypłakać i wyżalić.

Myślałam jednak, że nie będziesz czekała, aż Cię sama znajdę, że się sama odezwiesz. Nie potrzebowałabym chodzić Bóg wie do kogo: do różnych nadętych purchawek, którym się wydaje, że każdy złocony fotel to jest tron, a każda korona z pięciu pałek upoważnia do traktowania ludzi, jakby byli kołkami w płocie... Drugiej Twojej cioci brak może piątej klepki, ale ma więcej serca. Podobno, jak mi powiedziała pani Malbertowa, ta ciocia cały dzień ręce łamie i płacze, i nawet się przestała malować, taka jest zrozpaczona przejęta waszym nieszczęściem.

A Twoja ciocia Basia, to naprawdę człowiek co się zowie, z kościami. — „Wszystko — powiada — zrobię, żeby wyciągnąć Ludwika z tej okropnej historii".

Rozgadała się ze mną, jakbyśmy razem beczkę soli zjadły, choć ją widziałam u Ciebie tylko parę razy. — „Żeby ten Ludwik nie był taki skryty — mówiła — żeby choć wspomniał, co go trapi, to by się wspólnymi siłami coś zaradziło. Ja, niestety, mam wszystko u Sniatyńskich, a wiadomo, co to dziś znaczy ulokować pieniądze w ziemi. Ale przecież mam emeryturę po mężu, no i sporo gratów w mieszkaniu, które jest stanowczo dla mnie jednej za duże. Właśnie miałam pisać do Krysi, bo musimy się przecież naradzić..."

Widzisz. A ty co? Zamierzasz schować głowę w piasek, jak struś? Tego się po Tobie nie spodziewałam!

I pamiętaj: nie jesteś sama! Masz przyjaciół, masz wielu kochających Cię ludzi; odezwij się do nich, będzie Ci lżej — a może i przydamy się na co? Bez żadnej deklamacji Cię zapewniam, że możesz liczyć na mnie i na moją rodzinę. Pozdrawiamy Cię wszyscy jak najserdeczniej: i ojciec, Józefa, i ja (Staszka już nie ma z nami), i cała młodzież. Janka teraz twierdzi, że od razu, w kościele, miała przeczucie, że stanie się u Was coś złego, bo Twoja siostra, idąc do ołtarza, uśmiechała się, a według naszych, to znaczy ludowych obyczajów, panna młoda powinna płakać...

No i już chyba dosyć. Jak żyję, nie pisałam takiego długiego listu. Ściskam Cię, moja Droga Krysiu i proszę Cię raz jeszcze: nie rób z naszej przyjaźni pustego słowa, bo tego bym Ci nie darowała nigdy.

Twoja całym sercem oddana

Stefa.

— — — — — — — — —

Kochana Krysiu!

Niepodobna już, naturalnie, odrobić faktów, które, jak to było do przewidzenia, nabrały dużego rozgłosu i przedostały się nawet do prasy, choć czyniłam, co mogłam, aby temu zapobiec.

Gdyby Twój nieszczęśliwy ojciec był tak rozsądnym człowiekiem, za jakiego go dotąd uważałam, można było uniknąć skandalu. Wprawdzie suma jest przerażająco wysoka, ale, wyzyskując wszystkie stosunki, można by się ułożyć z wierzycielami tej firmy, której fundusze Ludwik podjął tak nieopatrznie. Wierzaj mi, że uczyniłabym co w mojej mocy, aby ocalić honor naszwiska, które sama noszę. Gdy tylko doniesiono mi tę okropną nowinę (niestety, złe wiadomości rozchodzą się wśród ludzi z niepojętą szybkością!) udałam się do znakomitego adwokata, który jest doradcą prawnym książąt L. i do którego mam całkowite zaufanie. Naradzaliśmy się długo, szukając możliwych dróg działania i zapobieżenia choćby temu, czemu by się jeszcze dało zapobiec.

Niestety, okazało się, że Ludwik, prawdopodobnie pod wpływem silnego zdenerwowania, postąpił jak straceniec. Oto przed oddaniem się w ręce prokuratora, pozostawił swemu przyjacielowi i koledze bardzo szczegółowe wskazówki. Między innymi zastrzegł się stanowczo przed złożeniem kaucji, która mogła spowodować zwolnienie go z aresztu. Posłaliśmy mu adwokata oświadczył stanowczo, że gdyby miał pieniądze, to by je zwrócił na poczet sumy sprzeniewierzonej. Ponieważ jednak nie ma ani pieniędzy, ani żadnej nadziei na pokrycie kiedykolwiek całego niedoboru, więc chce odcierpieć c a ł ą k a r ę i zawiadamia rodzinę, że nie życzy sobie żadnych nawet starań, zmierzających do wypuszczenia go na wolność.

To już jest stanowisko, które można wytłumaczyć jedynie podnieceniem nerwowym, czy przygnębieniem. Bardzo mi przykro, moje dziecko, ale w ten sposób zostały przecięte wszystkie sposoby, jakimi dało by się, chciaż częściowo zażegnać skandaliczną sprawę.

Ponieważ (co mi jest również wiadome z ust adwokata) rzeczy Wasze będą zlicytowane, a pieniądze pójdą na pokrycie strat, poniesionych przez licznych wierzycieli owej firmy, chcę Ci zaproponować pewną małą transakcję: pianino i fortepian, znajdujące się w waszym mieszkaniu, stanowią Twoją niezaprzeczoną własność. Jesteś pianistką — instrument, to Twój warsztat pracy. Otóż — wiem, że fortepian jest nowy i że ojciec Twój zapłacił za niego grube pieniądze. Mogłabym go od Ciebie odkupić prywatnie. Naturalnie, że za cokolwiek niższą sumę. Obliczyłam, że bez narażania na szwank mych osobistych interesów — mogę Ci dać gotówką t r z y t y s i ą c e.

Pomyśl nad tym i zakomunikuj mi listownie swoją decyzję. Naturalnie, że do nabycia fortepianu skłania mnie przede wszystkim chęć dopomożenia Ci, moje dziecko. Położenie, w jakim pozostawił Cię Ludwik, jest pod każdym względem nie do pozazdroszczenia. Przecież wy nic, ale to nic nie macie i nie wyobrażam sobie po prostu, co zamierzasz zrobić ze sobą.

Lola przynajmniej, tknięta jakimś przeczuciem, kazała swój samochód odesłać do Tereszczyniec: odwiózł go, podobno nazajutrz po tym tragicznym ślubie, szofer hrabiego Ohaczewskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

15

— Jaka szkoda, że wszystkie dzieci muszą kiedyś zamienić się w dorosłych! — myślała teraz Krysia. — Dzieci są zawsze „nadzwyczajne" i wszystko, co robią, jest „urocze"!

Spóźnili się na obiad, za co dostali burę od zgorszonej Framboise, bo na leguminę był suflet.

Dopiero później, po kawie, wyprawiwszy Francuzkę do kina (przepadała za sensacyjnymi filmami z wielką ilością czarnych charakterów, skradzionych skarbów i konfliktów z policją), Dalecki zamknął się z Krysią w gabinecie. Przez kilka godzin rozważali tam wszystkie sprawy, które pozostały do rozważenia. Jak przed długą podróżą dawał córce mnóstwo wskazówek i poleceń. Ustalono między innymi — po długich targach — że nazajutrz południowym pociągiem Krysia pojedzie w towarzystwie Framboise do wujostwa Śniatyńskich.

Z początku nie chciała nawet słyszeć o tym, ale ojciec okazał na tym punkcie niewzruszoną stanowczość.

— Może się zdarzyć, że po wyjaśnieniach, złożonych prokuratorowi, nie wrocę już do domu. Jeśliby mię zwolniono, dam ci znać. Ale nie chcę, abyś te pierwsze, ciężkie chwile spędziła tutaj sama. Z powodu Loli musisz, kochanie, udawać do końca, żeście o niczym nie wiedziały, że to się stało teraz, nagle. Napiszę zresztą do twojego wuja list, który mu wręczysz po przyjeździe. Trudno. Mam przecież gorsze rzeczy na sumieniu, niż to kłamstwo, do którego byłem zmuszony, wiesz, w jak okrutny sposób.

Krysia pomyślała, że jednak trzeba powiedzieć ojcu prawdę, tę n o w ą. Westchnęła i jak najoględniej, starając się usprawiedliwić postępek Loli, wyjaśniła przyczyny, dla których odegrana została ta... bolesna mistyfikacja.

Dalecki pobladł, potem poczerwieniał i znowu pobladł. Długi czas pasował się ze sobą. Wreszcie zaciskając ręce tak mocno, że aż trzasnęły w stawach, powiedział ze spokojem gorszym od wybuchu rozpaczy:

— Właściwie to już nie powinno sprawiać mi bólu. O tym także nie będziemy mówili, Żabko.

Wkrótce podano kolację, przy której rozmawiali z Framboazką o projektowanym wyjeździe Krysi.

— Ale pan też potem do nas przyjedzie? N'est'ce pas, monsieur? Panu także by się zdało odpocząć! — nalegała Francuzka.

— Nie wiem jeszcze... zobaczę.

Wstał i poprosił Krysię, aby trochę pograła. Przeszli do salonu, gdzie przez godzinę grała same preludia i fugi Bacha. Kojące, logiczne, m ą d r e takty biegły jeden za drugim i kładły się na duszach warstewkami wieczystej harmonii, jaką wprost z kręgów wszechświata zdolni są sprowadzić dla ludzi zwykłych tylko ludzie genialni.

XV. PACZKA LISTÓW

Moja kochana Krysiu!

Ledwie odnalazłam Twój ślad. Chodziłam od Annasza do Kaifasza, od jednej Twojej ciotki do drugiej, aż nareszcie pani Malbertowa powiedziała mi, że pojechałaś na pewno do wujostwa... Tej cioci, co tak dużo i prędko mówi, nie było wcale w domu, a pani Adamowa Dalecka przez służącą kazała mi oznajmić, że o niczym nie wie i że jest w tej chwili zajęta...

Bo widzisz: było tak: dzwoniłam do Ciebie we wtorek, chciałam Ci powiedzieć, że w naszym kinie idzie teraz śliczny obraz z małą Szirlejką, więc żebyś przyszła, to się chociaż przelotnie zobaczymy... Dzwoniłam w obiad: cicho. Potem drugi raz — z kasy. Nazajutrz przed południem to samo. Zaczęło mię to intrygować, więc wybrałam się do domu wcześniej i zachodzę do Was na górę. Nikt nie otworzył. Dopiero dozorczyni, do której zastukałam, wypaliła mi prosto z mostu:

„To pani jeszcze nie wie? Dzisiaj nawet w gazetach o tym pisało. Nasz pan trafił do więzienia, służbę odprawili, a mieszkanie zamknięte, bo i młodsza panienka, będzie trzy dni, jak wyjechała..."

Naturalnie, we mnie jakby grom trafił. Nie chciałam wierzyć babie, ale potem zebrałam po ludziach trochę wiadomości... Mój Boże, co za straszne nieszczęście Was spotkało! Głowę bym sobie dała uciąć, że ani połowy nie ma w tym prawdy, co gadają. A gdyby nawet uwikłał się twój biedny ojciec w jakieś pieniężne sprawy, to z pewnością nie chciał nikogo skrzywdzić. Ot, „nieszczęście chodzi po ludziach, nie po ziemi", jak powiada mój tato. Jestem pewna, że to się wszystko wyjaśni i że pana mecenasa wkrótce wypuszczą.

Ale o jedno mam do Ciebie żal, i to wielki: To się tak postępuje z przyjaciółmi? To zamiast powiedzieć wprost, że macie wielkie kłopoty i zmartwienia, Ty wyjeżdżasz z Warszawy i nawet słówkiem nie dajesz znać, że żyjesz? I podobno jestem Twoją najlepszą przyjaciółką?!

Nie, moja droga Krysiu, tak nie idzie! Albo się przeżyło j e d e n a ś c i e lat, jak dwie bratnie dusze, jak siostra z siostrą, albo też cała

KSIĄŻKA

Specyficzną cechą tej rubryki, która, trzeba to przyznać, jest specjalnością „Gazety Niedzielnej", jest fakt, że książki tu omawiane niekoniecznie są nowościami wydawniczymi. Natomiast wszystkie książki, przesuwające się przez te szpalty są d o s t ę p n e, osiągalne dla czytelnika emigracyjnego. Osiągalne czasami jedynie przez krótki czas. Przychodzące z kraju, czasami w kilkudziesięciu tylko egzemplarzach, książki polskie, sygnalizują swój krótki pobyt na półkach księgarskich w tej właśnie rubryce, aby zniknąć z szybkością błyskawicy w rękach nabywców.

Totez i układ tej rubryki bywa bardzo różny. Czasem figuruje w niej obok siebie, a ściśle mówiąc jedna pod drugą, kilka książek z podobnych, lub zbliżonych do siebie dziedzin, a czasem, jak i dziś właśnie, „Książka" przynosi rozmaitości.

Przypominamy czytelnikom dwie popularne prace z zakresu filozofii tomistycznej, obie wydane nakładem „Veritasu".

* * *

I. M. Bocheński O.P. — ABC TOMIZMU. Nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas". Londyn — 1950. Str. 84. Cena 3/-.

Przedrukowana parokrotnie w kraju praca znakomitego polskiego tomisty zawiera streszczenie najważniejszych nauk filozofii tomistycznej bez dowodów i polemik. Za każdym niemal zdaniem zawartym w tej pracy stoją wnikliwe, wielostronne, nieraz wielotomowe dzieła: co więcej, stoi za nimi wysiłek największych spośród tych, którzy w ciągu dwudziestu pięciu wieków o świecie, człowieku i Bogu myśleli.

* * *

Tomasz Dobrowolski — TOMIZM — FILOZOFIA SZCZĘŚCIA. Wydawnictwo „Veritas". Londyn — 1952. Str. 83. Cena 3/6.

„Ktoś mógłby się zapytać — pisze autor w rozdziale pierwszym — jaki właściwie związek ma szczęście z filozofią. Kiedy się zastanawiamy nad tym, czym właściwie jest szczęście i jaka droga do niego prowadzi, wtedy nieświadomie nieraz, wkraczamy na tory filozoficzne." Tworzymy własną, często fałszywą, filozofię, albo powtarzamy poglądy innych, przyjmując gotowe zdania i przepisy na szczęście i, w rezultacie, wychodzimy na tym jak najgorzej."

„Tomizm, Filozowia Wieczysta, umożliwia człowiekowi zrozumienie otaczającej go rzeczywistości, pozwala poznać samego siebie, zrozumieć własną naturę i prawo naturalne, któremu podlega."

„I pozwala mu zrozumieć i zastosować wrodzoną dążność ku szczęściu."

* * *

Tadeusz Skrzypek — ROSJA JAKĄ WIDZIAŁEM. Wydawca: Montgomeryshire Printing Co. Ltd. Newtown, Moni. 1949. Str. 214. Cena 9/6.

Książka nosi podtytuł: Wspomnienia z lat 1939 — 1942. Jest jednak czymś więcej niż osobistymi tylko wrażeniami. Na tle własnych przeżyć i doświadczeń autor kreśli swoje uwagi, o charakterze społeczno-politycznym. Stara się przy tym o danie syntezy najszerszej; danie obrazu nie tylko „Rosji, jaką widział", ale „Rosji, jaka jest naprawdę."

„BIBLIOTEKA POLSKA"

Jest inicjatywą w kierunku przełamania kryzysu polskiej książki na emigracji.
Jeśli możesz przeznaczyć 8/6 raz na dwa miesiące na zakup książek, poprzyj tę inicjatywę zostając stałym subskrybentem książek
„BIBLIOTEKI POLSKIEJ"
Zamów też nasz stały bezpłatny biuletyn wydawniczo-księgarski „N o w a K s i ą ż k a"
Zamówienia kierować:
KATOLICKI OŚRODEK WYDAWNICZY „VERITAS"
12, Praed Mews, London, W.2.

Rok koronacji królowej Anglii

Jak wygląda karoca Jej Królewskiej Mości

W czerwcu bieżącego roku zarówno londyńczycy jak turyści, których zjazd zapowiada się z całego świata, śledzić będą w stolicy Anglii z zapartym oddechem bajecznie kolorowy, wspaniały, niecodzienny widok: pochód koronacyjny królowej Elżbiety II, który będzie przeciągać ulicami Londynu.

Złota karoca, którą królowa Elżbieta II pojedzie na koronację do Opactwa Westminsterskiego, wykonana została na zamówienie króla Jerzego II, który pojechał nią po raz pierwszy ulicami Londynu w roku 1762 na uroczyste otwarcie parlamentu.

Karoca ta jest obecnie używana wyłącznie podczas ceremoniału koronacyjnego i oficjalnie nazywa się królewsko-państwowym powozem. Jest to typowy dla wieku XVIII pojazd wykonany artystycznie i ozdobiony alegorycznymi figurami, w których tak lubowali się ówcześni ludzie.

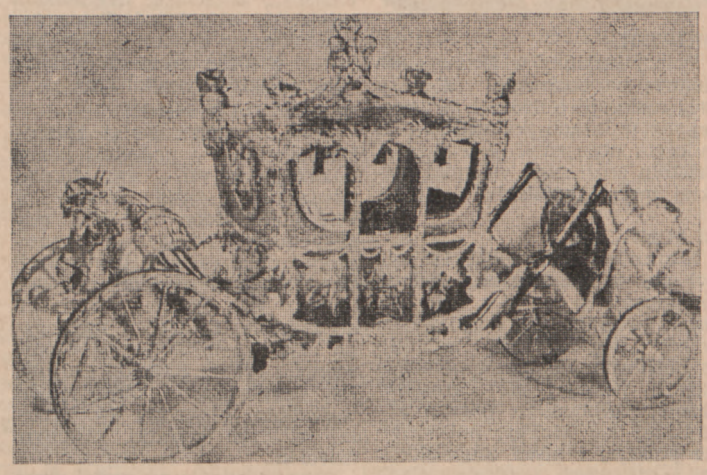

GRUPA POSEJDONA

Cztery trytony (postacie symboliczne z greckiej mitologii, z orszaku boga mórz Posejdona) trzymają karocę na skórzanych pasach. Dwa z nich umieszczone są na przodzie pojazdu i z całych sił dmą w konchy muszli, zawiadamiając o zbliżaniu się „władcy mórz". Dwa następne trytony znajdujące się w tyle są mniej zajęte i spoczywają w pełnej godności pozie, trzymając pęki rózg liktorskich, zakończonych trójzębem (symbol władzy u starożytnych Rzymian).

Całe podwozie, na którym umieszczone są trytony, pokryte jest niezmiernie misternymi rysunkami: muszli, wodorostów i innych motywów morskich; samo podwozie spoczywa na kołach, wzorowanych na kołach kwadryg rzymskich, na których w starożytności powracali w triumfie z pola bitew zwycięscy wodzowie.

Swego czasu przednie figury zdobiły miejsce dla stangreta, które następnie usunięto. Zmiany tej dokonano za panowania Edwarda VII i od tej pory karocę prowadzą czterej forysie, jadący wierzchem na koniach.

OSIEM PALM

Zasadnicze wiązania karocy są wyrzeźbione w kształcie ośmiu palm, po jednej w każdym rogu i po dwie przy obramowaniu drzwi z obu stron. Znakomity pisarz Horacy Walpole odnosi się krytycznie do tych motywów lądowo-morskich mówiąc, że palmy mają tyle wspólnego z wodą, ile trytony z lądem.

Kiście palm wydłużają się, wspierając kopulasty dach. Cztery narożne palmy ozdobione są płaskorzeźbami tarcz i hełmów oraz trofeów. Na dachu pojazdu znajdują się trzy postacie młodzieńców, personifikujących geniusz Anglii, Szkocji i Irlandii. Młodzieńcy ci trzymają berło, miecz i insygnia rycerskie, a wszyscy trzej wspólnie dźwigają na swych barkach koronę imperium. Z tej grupy młodzieńców wypływają w cztery rogi karocy festony z liści laurowych.

OBRAZY ALEGORYCZNE CYPRIANIEGO

Zewnętrzną powierzchnię karocy zdobią pod oknami alegoryczne obrazy wykonane przez włoskiego mistrza Cyprianiego. Frontowa płaszczyzna przedstawia Brytanię na tronie. Towarzyszą jej upersonifikowane: Religia, Sprawiedliwość, Mądrość, Odwaga i Męstwo. Na tle katedry św. Pawła i Tamizy widzimy Handel i Dostatek pod postacią Zwycięstwa, zdobnego w laury. Jest to aluzja do zwycięstwa, które przyłączyło Kanadę do imperium.

Po przeciwnej stronie karocy widzimy postać Neptuna z królową Amfitrydą, wyjeżdżających ze swego pałacu triumfalnym wozem, ciągnionym przez konie morskie. Towarzyszą im wiatry, rzeki, trytony i morskie stworzenia.

Obraz na jednych drzwiach przedstawia Marsa, Minerwę i Merkurego, podtrzymujących koronę imperium. Na drugich drzwiach widnieje Pracowitość i Wierność z rogiem obfitości.

Cztery narożne obrazy przedstawiają sztuki wyzwolone: Historię zapisującą stronę oraz Pokój palący narzędzia wojny.

Wszystkie te symbole przedstawione są za pomocą postaci kobiecych, ubranych w ciężkie, fałdziste suknie, nienaturalnie wsparte na nierównych skałach. Unoszą się nad nimi Cherubiny i fantastyczny świat ówczesnej epoki.

Ozdobna tarcza z herbem królewskim mieści się na tylnej ścianie karocy.

OSIEM TYSIĘCY FUNTÓW

Karocy królewskiej dodaje piękna kontrast, istniejący między ciemnym kolorytem obrazów Cyprianiego, a jasnymi złoceniami ozdób. Karoca ta przedstawia się istotnie imponująco.

Wnętrze pojazdu jest wyścielone szkarłatnym welwetem, bogato haftowanym złotem. Karoca początkowo nie posiadała innego resorowania poza pasami. Fotografie karocy wykonywane w ostatnich latach wskazują jednak, że pomiędzy podwoziem a karoserią umieszczono specjalne sprężyny.

Koszt wykonania tego wspaniałego ekwipażu wynosił w XVIII wieku 8 tysięcy funtów. Nawet na dzisiejsze czasy, gdy wartość nabywcza funta jest znacznie mniejsza, kwota ta stanowi niemałą fortunę.

Aleksander Milker

CZŁOWIEK WALCZY Z ZIEMIĄ

Co półtora sekundy nowe ludzkie usta zjawiają się na świecie, domagając się głośnym wołaniem o pokarm. Co roku produkcja środków spożywczych się zwiększa, o wiele szybciej jednak rośnie ilość ludzi. Przed człowiekiem staje problem jak zwiększyć żywność proporcjonalnie do zapotrzebowania.

Lord Boyd Orr domaga się, by w r. 1965 produkcję światową żywności powiększyć prawie dwukrotnie w stosunku do obecnej. Wiemy również, że około połowa ludności świata już dziś je mniej, aniżeli powinna. Wierzymy, że nieustanny postęp techniczny da nam odpowiednią ilość, może drogą syntetycznych pokarmów, niemniej staramy się zdobyć potrzebną nam żywność starymi metodami.

Szereg badań przeprowadza się nad intensywniejszym wyzyskaniem terenów rolnych świata jak też nad zdobyciem nowych. Kraje pustynne zajmujące duże obszary Afryki Północnej i Środkowego Wschodu są terenami, gdzie te badania mają miejsce. Weźmy pod uwagę dzisiejszy Irak czyli starożytną Mezopotamię. Otóż kiedy obecnie ten ubogi kraj ma ok. 5 milionów mieszkańców, to w okresie swego rozkwitu posiadał sześciokrotnie więcej a sam Bagdad miał ich 2 miliony.

Przy nakładzie odpowiednich środków możnaby zrekonstruować sieć jego kanałów wodnych i dać dobre warunki dla wielu dziesiątków milionów (wg. szacowań W. Willcocks'a ok. 100 milionów). Jest to problem, bardzo trudny, o czym świadczy przykład Palestyny. Kraj ten pochłonął olbrzymie sumy pieniędzy bez większego wyniku.

Niemniej, chcąc czy nie chcąc, ludzkość musi starać się powstrzymać pochód pustyń, już to przez sadzenie drzew i roślinności na terenach, gdzie pustynia jest w trakcie posuwania się na obszary rolnicze, względnie, gdzie człowiek lub jego zwierzęta (wielbłądy i kozy przede wszystkim) zniszczyły pokrycie roślinne i spowodowały uniesienie gleby przez deszcze lub wiatry.

Można więc zalesić tak bezleśną obecnie Persję, jak ubogą w drzewa Palestynę jak i wiele innych terenów.

Na obszarze Sahary stwierdzono, że głęboko pod powierzchnią ziemi znajdują się obfite zbiorniki wodne. Dzięki głębokim wierceniom (bardzo kosztownym) jak też odrestaurowaniu starych zasypanych studzien, stworzono warunki dla założenia nowych osad w pustyni z ich polami i gajami palm.

W Algierze w ten sposób przywrócono do nowego życia 50 tysięcy akrów, co daje możność zaspokojenia potrzeb wszystkich plemion koczowniczych Sahary algierskiej. Był to bowiem dawny obszar leśny, wyrąbany bez śladu. Roślinność jest konieczną, by nie pozwolić wiatrowi unosić swobodnie gleby. Zdmuchuje on i unosi miliony ton pyłów z tysięcy kilometrów kwadratowych. W miarę powiększania się Sahary, Beduini i Tuaregowie pojawiają się w pasie nadmorskim, gdzie nie ma dla nich miejsca, powiększając bezrobocie w portach francuskiej Afryki północnej. Rząd więc musi dać im nowe źródła wodne i ziemie zdatne do uprawy i na pastwiska.

Egipt mimo olbrzymiej powierzchni jest przeludniony przy swoich 20-tu kilku milionach mieszkańców. Ludność skupia się bowiem wyłącznie na brzegach Nilu i w jego delcie. Walka z pustynią, wymaga wielkich kosztów, gdyż wodę trzeba pompami wyciągnąć na wyżyny Libijską i Pustyni Zachodniej.

Ciężka to walka, ze słońcem, ze zniszczeniami dokonanymi przez wojny, przez ludy koczownicze, przez zwierzęta domowe, przez siły przyrody. Ale walka konieczna, bo co półtora sekundy nowy człowiek zjawia się na naszej ziemi.

L. S.

JEŚLI LEKI TO Z APTEKI

APTEKA GRABOWSKIEGO

175, DRAYCOTT AVENUE, LONDON, S. W. 3.
Telefon: KEN 0750.

Wysyła wszelkie leki do Polski i innych krajów.

10 gr. STEREPTOMYCYNY	£ 2. 2.6
100 TABLETEK RIMIFON ROCHE	£ 0.11.0
500 TABLETEK RIMIFON ROCHE	£ 1.19.0
1000 TABLETEK RIMIFON ROCHE	£ 3.17.0
3 MILIONY PENICYLINY OLEISTEJ	£ 0.14.0

Ceny powyższe obejmują koszta przesyłki i ubezpieczenia.
Na składzie posiadamy tysiące leków, które możemy wysyłać na każde zapotrzebowanie. Informacje bezpłatnie. Odpowiedź załatwiamy odwrotnie.
W APTECE GRABOWSKIEGO DOSTANIESZ WSZYSTKO DLA CHOREGO.

ŻYCIE SPORTOWE

W. BRYTANIA

— Pierwsza drużyna „Młodych" odniosła duży sukces — wygrała mecz pucharowy z Foxley F.C. (5:2), kwalifikując się do dalszej rundy pucharowej. Bramki strzelili: Konopka i Jani po dwie, Michalski jedną. Konopka jest bramkarzem i specjalistą od karnych. Oba rzuty wykorzystał.

— Biały Orzeł (ostatni polski mistrz) odbył ostre strzelanie na bramkę P.C.F., zdobywając tuzin bramek. Strzelcami byli: Birch 4, Kossowski 3, Manford 3 i Ślubowski („kapitan dyplomowany") 2.

— Gwiazda Gdyni na wyjeździe w meczu ligowym z „Ivanhoe and Pitson" wygrała (6:1), dziewiąty mecz bez porażki. Wszystkie bramki zdobyli bracia Jakubiec (młodszy 5, starszy 1).

Z KRAJU

— W Warszawie zmarł Andrzej Przeworski w wieku 53 lat, znany działacz sportowy, b. wiceprezes (po wojnie) Polskiego Związku Piłki Nożnej, b. zawodnik Cracovii, prezes Polonii Warszawskiej i reprezentacji Polski. Przeworski był oficerem Armii Polskiej na Zachodzie, po powrocie do kraju odgrywał dużą rolę w piłkarstwie polskim, był prezesem P.Z.P.N., później członkiem kapitanatu P.Z.P.N. ale pod koniec był zaledwie wiceprzewodniczącym Sekcji Piłki Nożnej G.K.K.F.

— G.K.K.F. wprowadził „Kalendarz Sportowy" na rok 1953, który ma za zadanie umasowić i poprawić sport wyczynowy. Nasilenie kalendarza ma się uwidocznić w rozmaitych masówkach jak marsze, wyścigi pokoju i zawody o odznakę sportową. Oczywiście uwzględniono w kalendarzu liczne odprawy i kursy dla kadry instruktorskiej na których głównie tematem będzie... propaganda marksizmu.

— W Polsce bawi reprezentacja Czechosłowacji tenisa stołowego występująca pod nazwą Pragi. Dotychczasowe mecze rozegrane w licznych ośrodkach polskich wykazują bezwzględną przewagę Czechów.

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA

— Irlandia w kwietniu (5-26) organizuje „Festiwal Irlandzki" do którego włączony zostanie na wielką skalę program sportowy ze wszystkimi niemal dziedzinami sportu. Liczne organizacje sportowe domagają się włączenia igrzysk emigrantów irlandzkich z Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Kanady i Australii. Emigranci irlandzcy w krajach osiedlenia odgrywają dużą rolę w życiu sportowym.

— Zdziczenie obyczajów sportowych w Australii zdarza się coraz częściej. W ubiegłym roku po turnée jedenastki angielskiej było wiele skarg. W Melbourne po meczu pucharowym kapitan drużyny, reprezentant Australii — za bicie, kopanie i plucie na sędziego — został zdyskwalifikowany na pięć lat. Była to najsurowsza kara w dziejach australijskiego piłkarstwa.

— Aleksander Poppowic, 72-krotny reprezentant Austrii w piłce nożnej, najlepszy obrońca na kontynencie po pierwszej wojnie światowej, zmarł w 61-szym roku życia.

Z ŻYCIA POLAKÓW NA OBCZYŹNIE

W. Brytania

BRISTOL

Polscy katolicy w Bristolu zasługują na pochwałę. W roku 1952 rozkupili o 460 „G. N." więcej niż w latach poprzednich. Z radością notujemy, że Polacy w Bristolu zrozumieli ważność polskiej prasy katolickiej **(S.J.)**

BLACKBURN

Staraniem Koła SPK 183 odbył się w Blackburn obchód świąteczny p. t. „Św. Mikołaj wśród dzieci". Po odśpiewaniu kolędy „Bóg się rodzi" nastąpiło powitanie nowego proboszcza parafii polskiej ks. Paraszewskiego, proboszcza parafii angielskiej ks. McVey, publiczności polskiej i gości angielskich. Po serdecznych przemówieniach ks. prob. Paraszewskiego i ks. prob. McVey chór parafialny i p. J. Smielowa odśpiewali kolędy. Sensacją wieczoru było opowiadanie Mietka Tomkiewicza o swej wielkiej przygodzie. W dalszym ciągu programu p. A. Smiela odegrał dwa utwory fortepianowe, pp. M. Kwaterowa i D. Zeleźniak odtańczyły kujawiaka i oberka, I. Marcinkowska i M. Jaroszewicz krakowiaka. Wreszcie zjawił się św. Mikołaj wśród zebranych na scenie dzieci i po przemówieniu rozdał podarki. Piękny wiersz o św. Mikołaju deklamowała Urszulka Żeglińska, nagrodzona rzęsistymi oklaskami. Popisywali się również dzielnie zuchy. Miły ten wieczór zakończono hymnem polskim i angielskim.

BLACKSHAW MOOR

W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia — podobnie jak w latacn ubiegłych — św. Mikołaj odwiedził Osiedle Polskie w Blackshaw Moor. W chwili, gdy chór śpiewał kolędy, do przepełnionej dziatwą świetlicy wszedł św. Mikołaj w asyście aniołów i diabła. Św. Mikołaj przemówił do zebranej dziatwy i rodziców, po czym krótkie przemówienie wygłosił Prezes Zarządu Osiedla. Po odśpiewaniu kolęd przez wszystkich obecnych św. Mikołaj wręczył podarki obecnym dzieciom.

Obchód urządzony został przez Zarząd Osiedla dla 200 dzieci w wieku od 1 do 10 lat.

EPSOM

W szpitalu angielskim w Epsom, Surrey odbył się w drugie święto Bożego Narodzenia koncert polskich kolęd dla polskich pacjentów szpitala staraniem prof. S. Niekraszowej. Na bogaty program koncertu przy zapalonej choince złożyły się występy londyńskich artystów oraz pary tanecznej p. Danuty Urbaniec i Stefana Trylskiego, którzy odtańczyli w ludowych strojach krakowiaka, oberka i kujawiaka. P. Danuta Lesko odśpiewała kilka kolęd i pieśni ludowych a p. H. Rzepus odegrał na harmonii szereg utworów. Część fortepianową wykonała prof. S. Niekraszowa.

Wśród gości koncertu byli obecni m.in. sekretarz generalny szpitala, miejscowy proboszcz angielski, który składał życzenia, przedstawiciel Anglo-Polish Society pani Jacobs - Woźniak, przedstawiciel Samopomocy Lotniczej p. Wybraniec i inni. Organizacją wieczoru zajął się kierownik oświatowy p. Weese, przybyło również kilka osób z Londynu.

Senior pacjentów polskich p. Przybyszewski dziękował serdecznie inicjatorom i wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania wieczoru, dając chwile radości nieszczęśliwym Polakom, przebywającym w angielskim szpitalu dla nerwowo chorych.

K.

POLACY NA MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALU TANECZNYM W MANCHESTER

W dniu 5 grudnia b.r. duża sala w Bello Vue w Manchester była widownią wielkiego sukcesu polskich zespołów tanecznych amatorskich z terenu Manchester. Przeszło czterotysięczna publiczność kilku narodowości nagradzała hucznymi brawami tancerzy polskich za wykonywane przez nich tańce narodowe. Organizatorem wieczoru tanecznego był Folk Dance Centre z Manchester. Trzy polskie zespoły taneczne brały udział w festiwalu, w którym wystąpiło 11 narodów.

Największe brawa otrzymała najmłodsza para tancerzy polskich, pięcioletnia Haneczka Stępek przebrana za krakusa i jej partnerka Irenka Kucharewicz, które z pełną swobodą i wdziękiem odtańczyły krakowiaka. Pani Stefanii Kurianowicz, kierowniczce przedszkola w Blackshaw Moor należy się pełne uznanie za wyszkolenie tych młodych tancerzy.

Z pełnym temperamentem i z dziarską postawą zespół z Aston-u-Lyne, którego kier. jest p. J. Rogoziński odtańczył krakowiaka. Pięknego kujawiaka odtańczyły grupy p. Heleny Podhorskiej z Blackshaw Moor i p. Wiesława Adamowicza z Bolton-Bury. Polka lwowska odtańczona została przez cztery pary tancerek z Blackshaw Moor. Akompaniowała p. R. Ilnicka-Włodarczyk z Manchester.

Polscy tancerze wystąpili w dwu kujawiakach, dwu krakowiakach i polce lwowskiej.

A oto nazwiska tancerzy polskich: kierownicy zespołów: Wiesław Adamowicz, Helena Podhorska, J. Rogoziński. Tancerze: Janina Adamowicz, Zofia Adamowicz, M. Brechuła, Stefania Chmara, Deonizy Dalki, Stanisław Dalki, B. Eynik, M. Kossowska, I.

„BŁAGAM O POMOC"

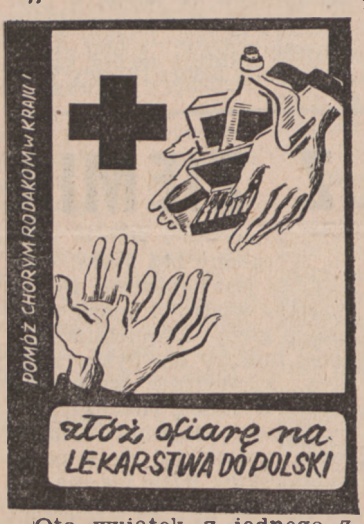

Oto wyjątek z jednego z ostatnich listów otrzymanych z Polski.

„Składam gorącą prośbę o ratunek dla męża lat 52 chorego na gruźlicę. Błagam o pomoc w postaci tabletek „Rimifon", które tylu już chorym przywróciły zdrowie. Ufając, że prośba nasza zostanie wysłuchana łączę imieniem męża i dzieci oraz swoim stokrotne dzięki.

S. W."

LISTA OFIAR NR. 2.

Banat — 1.0.0, St. Matwin — 7/6, M.B. (Stratford-on-Avon) — 10/-. Razem £1.17.6.

Na liście ofiar nr. 37 z roku ubiegłego zniekształcono skutkiem pomyłki nazwisko ofiarodawczyni. Zamiast Anna Gusta — £1.0.0, powinno być: Anna Gniła ze Swamp Camp — £1.0.0.

PRACA

Jest poszukiwana do polskiej apteki, osoba młoda, chętna do pracy, mówiąca po angielsku, doświadczenie nie konieczne. Zgłoszenia nadsyłać z podaniem wieku i wykształcenia pod box 1052.

WIZYTACJA PARAFII W SWINDON

Rektor Polskiej Misji Katolickiej ks. prałat W. Staniszewski dokonał wizytacji duszpasterskiej parafii polskiej w Swindon. Powitany na dworcu przez delegację z ks. mgr. A. Muratem na czele, w której brali udział prezes Ośrodka Katolickiego p. J. Kotara, prezes Koła SPK p. S. Grabiański, członkowie Zarządu Osiedla pp. Gala i Zaborowski z hostelu Stratton St. Margaret, — ks. prałat odwiedził ten hostel, w którym mieszka kilkudziesięciu Polaków.

W czasie Mszy św., którą odprawił ks. Murat, ks. prałat Staniszewski wygłosił kazanie, w którym podkreślił wydatną pomoc mieszkańców hostelu w utrzymaniu duszpasterstwa.

Ks. prałat Staniszewski odwiedził szkołę katolicką w Swindon powitany przez p. Twerda i prezesa Ośrodka Katolickiego. Dwoje małych dzieci Irenka Sosinka i Władzio Wysocki, wręczyło Gościowi wiązankę biało-czerwonych kwiatów. Dziękując za nie ks. prałat Staniszewski zwrócił uwagę na znaczenie organizowania się Polaków we własnych parafiach i wyraził uznanie dla organizatorów parafii w Swindon. W pobliskim kościele odbyło się następnie nabożeństwo, podczas którego śpiewano polskie pieśni przy akompaniamencie p. G. Korolewicza, a p. Zawadzka śpiewała solo.

Po południu odbył się wspólny obiad z udziałem 30 osób, na którym wygłoszono przemówienia. Ks. prałat Staniszewski był również podejmowany przez SPK w domu pp. Chylińskich.

Wieczorem odbyła się akademia, na której referat wygosił p. S. Jarosz, w części artystycznej występowali p. Zawadzka, p. E. Gburówna i p. J. Kotara. Miejscowy teatr amatorski wystawił sztukę Napoleona Sądka „Kwatera nad Adriatykiem", w której występowali pp. E. Gburówna, J. Jeńcówna, A. Grabowski, J. Kotara, M. Hupko i Z. O-ski.

Przed wyjazdem ze Swindon ks. prałat Staniszewski wraz z ks. Muratem złożyli wizytę angielskiemu proboszczowi, ks. kan. Noonan'owi w szpitalu w Bath. Wieczorem ks. prałat zakończył wizytację parafii w Swindon i powrócił do Londynu.

KĄCIK HIGIENICZNY

ZACHOWANIE SIĘ W ZIMIE

Weszliśmy w okres zimowy. W czasie tym więcej chorujemy, a specjalnie łatwo zaziębiamy się, zapadamy na artretyzm i reumatyzm. Dlaczego? odpowiedź jest zupełnie prosta, popełniamy różne błędy higieniczne, mianowicie: 1. mało przebywamy na powietrzu, 2. nie jesteśmy zahartowani, 3. mało mamy ruchu, 4. odczuwamy brak witamin, to znaczy wadliwie się odżywiamy.

W czasie chłodów mało wietrzymy nasze mieszkania, oszczędzając ciepło wdychamy dwutlenek węgla oraz gazy spalinowe, w kawiarniach i klubach wdychamy dodatkowo dym z papierosów. Wspomniane czynniki upośledzają wdychanie tlenu i spalanie się w organiźmie. Nieutlenione odpadki zanieczyszczają krew i przyczyniają się do złej przemiany materii.

Co trzeba robić, aby temu zapobiec? Należy przede wszystkim robić oddechową gimnastykę. Gimnastykę oddechową należy robić przy otwartym oknie, lub na dworze. Również trzeba przewietrzać kilka razy dziennie swoje mieszkanie. Starać się o otwieranie okien w biurze przy pracy, we fabrykach, kuchniach i lokalach. Najtrudniej o świeże powietrze w nocy. I znowu błędne kolo: aby oszczędzić ciepło śpimy przy zamkniętych oknach. Powietrze psuje się nie tylko przez wydychanie, ale również wskutek czadu wydzielającego się z pieców węglowych, kominków i pieców naftowych. Kwas węglowy oraz tlenek węgla jako gazy cięższe opadają na dół i są wdychane przez ludzi śpiących, co jest z wielką szkodą dla zdrowia. Konieczne jest uchylenie okna na noc. Jeżeli ktoś boi się nocnej wilgoci, niech przynajmniej przewietrzy pokój przed spaniem na 15 minut. Częste nasze bóle głowy w zimie są powodem braku powietrza.

Hartowanie jest bardzo ważne w okresie zimowym. Rano należy robić krótkie zmywania letnią wodą, specjalnie słoną. Należy unikać zimnych pryszniców, które źle wpływają na nasz system nerwowy. Unikać zziębnięcia, a przynajmniej starać się zawsze później rozgrzać. Mądrą rzeczą w Anglii jest wełniana bielizna, która utrzymuje równą temperaturę ciała. Ponieważ w zimie jesteśmy grubiej ubrani i skóra trudniej oddycha, wskazane są krótkie kąpiele powietrzne z automasażem, to bardzo poprawia wadliwe krążenie.

W obecnej porze mniej się ruszamy, dlatego konieczne jest przestrzeganie spacerów w wolnych chwilach od zajęć. Pamiętajmy o higienie nóg. Gdy jesteśmy zmęczeni, wymoczyć nogi na przemian w ciepłej i chłodnej wodzie lub słonej. Nie wolno nigdy mieć zimnych nóg, a specjalnie idąc spać. Jeżeli nie pomoże gimnastyka i ciepła skarpetka, trzeba użyć termoforu.

Ważna jest też kwestia odżywiania w zimie. W naszych pokarmach mamy mniej witamin, mniejszą ilość owoców i jarzyn, dlatego trzeba się ratować sztucznymi odżywkami — pić tran lub zażywać w pastylkach, oraz przyjmować witaminy w pastylkach, drożdże n.p. Phillipsa (tonic yeast). Obfite w witaminy są kiszonki, jak ogórki, kapusta, również kwaśne mleko i jogurt.

Celina Tarnawska Busza

Do Polski i za „L. Curzona"

NAJLEPSZYM SPOSOBEM POMOCY RODZINOM SĄ

NASZE PACZKI

WYSYŁAMY SZYBKO i SPRAWNIE do POLSKI i za „LINIĘ CURZONA" OBUWIE — MATERIAŁY WEŁNIANE — BIELIZNĘ — SWETRY — CHUSTKI — PONCZOCHY — WIECZNE PIÓRA.

Do Rosji przyjmujemy do wysyłki towar własny klientów. Cło, licencję i ubespieczenie opłacamy w Londynie, dzięki czemu odbiorca nie ponosi żadnych opłat. Cenniki na życzenie przesyłamy odwrotnie.

ZJEDNOCZONE FIRMY

Lampert - Polimex

45, CROMWELL ROAD, LONDON, S.W.7. TEL. KENsington 6760.

APTEKA CHROMIŃSKIEGO

NA EARLS COURT — OTWARTA DO 8 WIECZÓR

WYSYŁA: RIMIFON, CHROMIFON, NYDRAZID, MERSALIT.

100 tabl. Rimifor oryg. 11/- 3 mil. Pen. Ol. : : : 14/-.
10 gr. Streptomycyny £ 2.2.6. 1000 tabl. Rimifon oryg. £ 3.17.0
500 tabl. Rimifon oryg. £ 1.19.0 Proszki od bólu głowy i zębów, zazię bienia i przeciw grypie z kogutkiem — 60 sztuk 16/-.

CENY Z PRZESYŁKĄ DO POLSKI

255, OLD BROMPTON ROAD, LONDON, S. W. 5. TEL. FRE 9131.

Kozaczek, Danuta Klinowska, Janina Łutyk, K. Kwiatkowska, Wanda Machcta, Danuta Moskalenko, Danuta Nowak, Irena Nowak, Helena Pokorska, J. Rasmus, Jadwiga Mytelewska, S. Sławski, C. Zietek.

Za organizację występu, poza grupami tanecznymi należy się serdeczne podziękowanie księdzu proboszczowi z Blackshaw Moor, Kołu Młodzieży i Pani Kurianowicz z Blackhaw Moor, Kołu Samopomocy Polaków z Bury, Kołu SPK, z Ashton-u-Lyne a nade wszystko Pani Renacie Ilnickiej-Włodarczyk za piękny akompaniament na akordeonie. J. B.

KEEVIL.

Parafia Keevil obchodziła uroczystość poświęcenia kaplicy i nowowybudowanego ołtarza. Aktu poświęcenia dokonał ks. infułat Michalski. Po poświęceniu odprawiona została Suma, w czasie której ks. infuł. Michalski wygłosił kazanie, na wstępie podziękował tym wszystkim parafianom, którzy poświęcili czas wypoczynku dla upiększenia Domu Bożego. Specjalną uwagę zwrócił na artystyczne dekoracje ołtarza wykonane przez p. Pejsaka. Po Sumie ks. infuł. Michalski witany był w imieniu mieszkańców osiedla przez p. W. Dąbkowskiego, w imieniu organizacji przez p. E. Woźniaka oraz wierszami w imieniu dziatwy przez Jacka Białobżeskiego i Wandzie Kapice.

W wykonaniu ołtarza udział brali pp. M. Bik. R. Brzezicki, Czerniachowicz, Derkacz, Szubert, Pejsak, M. Smietana.

NORTHWICK PARK.

Ruchliwy zespół amatorski przy Kole SPK w Northwick Park wystawił ostatnio „Damy i Huzary". Komedia Fredry została przygotowana niezmiernie starannie przy fachowej pomocy reżyserskiej p. J. Domańskiej. Wspaniałe kostiumy zostały wypożyczone z Z.A.S.P.'u. Wielki wkład pracy całego zespołu dał w rezultacie przedstawienie ogromnie udane i cieszące się zasłużonym powodzeniem.

Po dwóch przedstawieniach przy przepełnionej sali w Northwick Park zespół wystąpił również w hostelu w Fairford, a obecnie projektuje szereg innych gościnnych występów w okolicznych obozach oraz w liceum w Stowell Park.

Wykonawcami są panie: Z. Chluska, A. Seweryn, A. Jochym, K. Rakowicz, T. Duszyńska, M. Stebelska i J. Głowa, oraz panowie: M. Hybiak, Z. Zatorowski, E. Pulnar, K. Sobota, M. Woźniak i E. Sokołyk.

LITTLE ONN

W kaplicy hostelu Little Onn odbyło się uroczyste poświęcenie obrazu Najświętszej Marii Panny, dzieła ks. S. Potocznego, ucznia Mehoffera. Poświęcenia obrazu dokonał ks. dziekan F. Farrell ze Stafford, wygłaszając krótkie kazanie po angielsku. Po polsku przemówił ks. dziekan Kącki. W uroczystości asystowali ks. F. Kamiński z Wolverhampton, ks. C. Sowiński z Coventry i ks. M. Bossowski, miejscowy duszpasterz. Ojcami i matkami chrzestnymi obrazu byli mieszkańcy hostelu. Z zebranych ofiar pokryto dotychczas połowę kosztów obrazu.

W świetlicy hostelowej wszystkie dzieci do lat 16 otrzymały podarki od św. Mikołaja. Dzieci tych, ze szkół polskich w Lilford, Stowell Park i Diddington jest 74. (ZRL)

CHELTENHAM

Koło Młodzieży polskiej w Cheltenham urządziło obchód św. Mikołaja. Na wstępie przedstawiciel Zjednoczenia Polskiego z Londynu p. Orchutowski mówił o pracach kulturalno-oświatowych i nadziei na powstanie Polskiej Macierzy Szkolnej oraz o potrzebie zorganizowania kursów dla młodzieży w celu przygotowania jej do zawodu nauczycielskiego. Po referacie na salę wkroczył św. Mikołaj obładowany prezentami, które rozdał uradowanym dzieciom. Na zakończenie odbyła się wspólna herbatka.

WOLVERHAMPTON

W Wolverhampton odbył się wieczór św. Mikołaja zorganizowany przez Komitet Rodzicielski, prowadzący szkołę polską, przy poparciu Katolickiego Koła Młodzieży, Komitetu Kościelnego, SPK i ZRRP, w którym wzięło udział ponad 100 dzieci polskich z Wolverhampton, Perton, Darlaston a nawet Walsall.

Na program złożyły się przemówienia starszych i św. Mikołaja oraz udane występy młodzieży z tańcami, śpiewami i deklamacjami. Podarki dla dzieci przygotowali rodzice i wymienione organizacje. W tym tradycyjnym wieczorze, którego głównym gościem był stary, w biskupie szaty ubrany św. Mikołaj, wzięło również udział kilkanaście dzieci angielskich, obdarowanych także paczuszkami, i przedstawiciele katolickiego społeczeństwa angielskiego. Uroczystość zakończono wspólną herbatką. ik.

Szkocja

EDYNBURG

W dużym osiedlu rodzin polskich w Mac Merry Camp pod Edynburgiem ks. rektor Bombas odprawił w przeddzień wigilii o świcie tradycyjne roraty. W Domu Kombatanta zarządzono wspólną wigilię, w której wzięli również udział Szkoci. Wspólną wieczerzę zorganizował również Zw. Rzemieślników i Robotników Polskich.

O północy w dzień wigilijny ks. rektor Bombas odprawił w kościele polskim uroczystą pasterkę. Świątynia była zapełniona wiernymi. W czasie pasterki śpiewał kolędy polski chór męski „Echo".

Nie zapomniano w okresie świątecznym o naszych chorych rodakach. Ludzie dobrej woli odwiedzili ich w szpitalach przynosząc podarki i dzieląc się opłatkiem.

W. KOP.

Holandia

VLISSINGEN

Dorocznym zwyczajem wigilia Bożego Narodzenia zjednoczyła stoczniowców polskich we Vlissingen przy wspólnym wigilijnym stole. Zorganizowaniem tej pięknej staropolskiej uroczystości zajęło się miejscowe Koło SPK.

W pięknie udekorowanej sali pensjonatu „Zilverpool" prezes Koła SPK, p. J. Minkiewicz, złożył życzenia świąteczne, dziękując jednocześnie stoczniowcom polskim za ich dużą ofiarność, na cele społeczne i narodowe.

Sekretarz Koła p. B. Strenk wygłosił w języku polskim i holenderskim krótkie przemówienie. Po przełamaniu się opłatkiem obecni zasiedli do wieczerzy wigilijnej. W przerwie między kolędami p. J. Witkowski deklamował wiersz Zofii Bohdanowiczowej p.t. „Gawęda z opłatkiem"; a prezes Koła, nie zapominając o 14 uciekinierach z Kraju przebywających w areszcie w Holandii — zebrał dla nich 150 papierosów, oraz w gotówce fl. 7.50.

W drugie święto odbyła się w pensjonacie „Zilverpool" gwiazdka dla dzieci polskich. Ks. kanonik R. Kowalczyk wygłosił do zebranych rodziców przemówienie, nawołując do wychowania dzieci w bojaźni Bożej i polskości. Na sali zjawił się polski gwiazdor z workiem na plecach pełnym słodyczy i zabawek, które sprawiły dzieciom dużo radości. Następnie p. B. Galas (b. wychowanek Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie) odegrał na akordeonie kilkanaście polskich kolęd. Na zakończenie syn prezesa Koła, uczeń gimnazjalny Jacek Minkiewicz wyświetlił kilka filmów dziecięcych.

(S)

WIADOMOŚCI Z LONDYNU

WYSTAWA OBRAZÓW JERZEGO FACZYŃSKIEGO

Dnia 14 grudnia b.r. otwarta została w Londynie wystawa obrazów i rysunków Jerzego Faczyńskiego. Słowo wstępne wygłosił Jerzy Pietrkiewicz. Wystawa obejmuje dużo prac tego utalentowanego malarza i poety: obrazy olejne, rysunki tuszem i ołówkiem, obejmujące szereg tematów.

Ciekawe są fragmenty z Londynu, jak: „Tamiza wieczorem" w zestawieniach barwnych czerni, zieleni i błękitu, „Łodzie na Tamizie" — o formach uproszczonych, z przewagą koloru fioletowego i zieleni, „Okno na Festival Gardens" o dużej ekspresji, „Zachód słońca na Tamizie". Do Londynu zaliczyć by można również piękne łabędzie w kilku wariantach. Piękny jest rysunek kapliczki polskiej. Czarujące są obrazy: „Głowa" stylizowana w brązowych zestawieniach kolorystycznych z dodaniem zieleni i błękitu, „Chłopcy" w zestawieniach żółto-czerwonych, „Kot na krześle" (w kilku wariantach). Śmiałe i bardzo udane malarsko zestawienia kolorystyczne, celna kompozycja, dekoratywność, to cechy malarstwa Jerzego Faczyńkskiego. A ponadto własne widzenie malarskiej rzeczywistości, indywidualność.

Duża część kompozycyj tego artysty ujawnia jego wrażliwość na zestawienia koloru zielonego o wielkiej skali, z niebieskim i czerwonym wzgl. brązem. Jego malarstwo jest związane z wyraźną linią rysunku i jest bliskie nowoczesnego afiszu, działu, który Jerzy Faczyński z dużym sukcesem uprawia. Trudno wyliczyć wszystkie tytuły prac wystawy, niemniej musimy wspomnieć o kilku świetnych portretach, martwych naturach, postaciach kobiecych, kompozycji p.t. „Cyrk", i bardzo udanym „Architekcie".

Prosty, wykonany ołówkiem, a jednak jakże pełen uroku jest szkic „Pani w pokoju". — Wystawa jest licznie odwiedzana ze względu na jej wysoką wartość jak też jej wielki ładunek nowoczesnych środków wyrazu malarskiego.

S. Legeżyński

KOŁO RODZICIELSKIE NA EALINGU

W sali gimnazjum oo. benedyktynów na Ealingu odbyło się Walne Zebranie Rodziców w polskiej parafii Ealing, pod przewodnictwem p. mgr. Treszki. Z ramienia Duszpasterstwa w zebraniu wziął udział Ks. Kanonik N. Turulski, proboszcz polskiej parafii w Londynie udzielając cennych rad i wskazówek. Ks. Henryk Kornacki, proboszcz polskiej parafii na Ealingu z powodu choroby nie mógł być obecny na zebraniu. Inż. Juhre złożył sprawozdanie z działalności Komisji Organizacyjnej Koła Rodzicielskiego, która wybrana była we wrześniu i która miała za zadanie zająć się bieżącymi sprawami organizacyjnymi szkoły, przygotować projekt statutu Koła Rodzicielskiego a następnie zwołać Walne Zebranie rodziców. Komisja doprowadziła do utworzenia 2 zespołów nauczania kilkunastu dzieci, prowadzonych przez nauczycielki i siostrę Katarzynę ze zgromadzenia sióstr zmartwychwstanek, która udzielała lekcji religii. Nad sprawozdaniem i projektem statutu odbyła się ożywiona dyskusja, świadcząca o dużym zainteresowaniu rodziców nauką przedmiotów ojczystych i metodą jej prowadzenia. Odbyte na podstawie nowego statutu Koła Rodzicielskiego wybory dały w wyniku: Zarząd w składzie pp. red. H. Archutowski, Irena Bór-Komorowska, inż. J. Juhre, A. Moszczyńska, inż. Połujan i inż. Sawicki; Komisja Rewizyjna w składzie: pp. mgr. Narożański, major Jarzykowski i inż. Kołosowski. Walne Zebranie wyraziło podziękowanie ks. kan. Wróblowi za zorganizowanie szkółki przedmiotów ojczystych na Ealingu, ks. mgr. Kornackiemu za opiekę nad szkółką i siostrom zmartwychstankom za nauczanie religii.

ŚLUB PRACOWNIKA „VERITASU"

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia ks. kan. F. Dziduszko pogłosławił związek małżeński pomiędzy Stefanem Czepilem i M. Walerią Pałką w kościele parafialnym Market Harborough. P. St. Czepil, drukarz „Gazety Niedzielnej", poprowadził do ołtarza trzecią (dwie inne są już zamężne) córkę p. Pałkowej z hostelu polskiego Lubenham. Stąd też Matka wraz z Rodziną nie szczędzili trudu, by uroczystość zaślubin była najlepszym zadatkiem szczęścia i błogosławieństwa. Toteż szczera gościnność, serdeczność i prostota radością napawały uczestników (ok. 60 osób), przyjęcia weselnego. Spod blaszanego sklepienia „beczki" buchał płomień nieudawanej, ani reżyserowanej atmosfery strzechy polskiej. Nastrój tak serdeczny, jaki spotykało się na wschodnich ziemiach Polski. Nastrój, którego dopełnieniem całkowicie zrozumiałym były następujące słowa z poezji Gawalewicza, włożone w „wiązankę ślubną życzeń koleżeńskich": „Ty Panie, Boże nasz, Bożeńku narodzony, wnijdźże do chaty, między swaty, usiądź za stołem z nami społem; Ty, Matko Boża, wnijdźże drzwiami i dobra Pani bywaj z nami, na pierwszym miejscu siądź przy stole, daj Pannie Młodej dobre słowo i zrób krzyżyczek nad jej głową i daj na wiano dobrą dolę!"

Promienna więc była radość Zacnej Matki, która z pełną ufnością patrzała w przyszłość związanych ślubem dzieci.

Niech Bóg błogosławi życiu Młodej Pary! **Spectator**

Rada Związku Ziem Południowo-Wschodnich

W Polish Research Centre odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Związku Ziem Płd. Wschodnich, na którym dokonano wyboru prezydium Rady w następującym składzie: prezes płk. F. Arciszewski, wiceprzewodniczący inż. S. Szczepanowski i prof. W. Doniegiewicz, sekretarz p. Z. Godyń.

W drugiej części zebrania mgr. Treszka, Prezes Zarządu Głównego Związku, przedstawił program prac Zarządu. Po ożywionej dyskusji Rada przyjęła do wiadomości ten program, uchwalając jednocześnie wytyczne swojej działalności w najbliższym roku.

W 14-tą rocznicę zgonu ROMANA DMOWSKIEGO

2 stycznia, w czternastą rocznicę zgonu Romana Dmowskiego odbyło się w Londynie nabożeństwo żałobne oraz wieczór poświęcony pamięci Dmowskiego staraniem Stronnictwa Narodowego.

Mszę św. żałobną odprawił przed ołtarzem Matki Boskiej Kozielskiej w Brompton Oratory ks. infułat Michalski. Wieczór ku czci Dmowskiego w Instytucie Historycznym im. gen. Sikorskiego zagaił min. Z. Berezowski, wskazując na trwałe, a pomijane często w porównaniu z osiągnięciami w polityce zagranicznej Dmowskiego wyniki pracy wychowawczej w społeczeństwie, które doprowadziły do uświadomienia politycznego szerokich warstw narodu i powszechnego zrozumienia znaczenia wielkich słów „Jestem Polakiem".

W dwóch referatach: red. W. Wasiutyńskiego „Wiecznie żywa myśl Dmowskiego" i J. Płoskiego „Dmowski a sprawy wojska" omówiono szczegółowo oryginalność i trwałość założeń politycznych Dmowskiego zawartych w książce „Myśli nowoczesnego Polaka", której nowe wydanie ukazuje się obecnie w 50 lat po pierwszym wydaniu,— oraz czynną działalność Dmowskiego w dziedzinie organizowania wojska i wyznaczenia mu właściwej pozycji w całokształcie życia politycznego narodu.

Zarówno nabożeństwo żałobne jak wieczorne zebranie zgromadziły sporą ilość Polaków, nie tylko spośród działaczy narodowych, ale take spośród ludzi różnych przekonań politycznych.

PORADNIA DLA RODZIN INSTYTUTU AKCJI KATOLICKIEJ

Poradnia dla rodzin, otwarta przez Instytut Polski Akcji Katolickej w W. Brytanii, prowadzi studia pod kierunkiem w dwóch dziedzinach:

Wychowanie dzieci — w każdą drugą środę miesiąca o godzinie 8-mej wieczorem, pierwszy wykład w dniu 14 stycznia br.

Małżeństwo — w każdą czwartą środę miesiąca o godz. 8-ej wieczorem — pierwszy wykład w dniu 28 stycznia br.

Siedzibą Poradni i miejscem wykładów jest biuro IPAK, 51, Eaton Place, Londyn, S.W.1., które przyjmuje bezpłatne zapisy telefonicznie (SLO 6326) i listownie.

14-ego stycznia zebranie zagai ks. prałat Cieński na temat psychologii dziecka: „Zmysły, ruch, inteligencja, oraz postawa wychowawcy wobec dziecka w pierwszym okresie jego dzieciństwa".

100 %
NYLON - TAFTA
W NAJLEPSZY GATUNKU
B I A Ł A
1 jard 36" szer. 10/-
(przedstawia większą wartość i użyteczność od 1 klina spad) wraz z przes. w W. Brytanii lub do POLSKI
Próbki na żądanie
Pióra PARKER „Vic'ory" 25/-. „Duofold" 37/6; „51" £ 4.6.0 z przesyłką lotn. polec. do Polski
Obecna wartość Parkerów w Polsce: 500 do 2.000 zł.
FREGATA (Merchants) LTD.
122, Wardour Street, London, W. 1.

RZECZY CIEKAWE

GRANICE ŻYCIA

Do niedawna dolną granicę życia tworzyły bakterie, potem granicę obniżono, odkrywając wirusy jako formę, stojącą na pograniczu świata nieorganicznego. Obecnie dr Wyckoff z Nar. Instytutu Zdrowia w Bethesda (USA) stwierdza, że wirusy posiadają jądro, sprawiające, że nie są one tylko martwą drobiną chemiczną. Jądra te prawdopodobnie decydują o chorobotwórczym działaniu wirusów. Stosunek wielkości tych jąder do bakterii jest przeciętnie taki, jak bakterii do najmniejszego z owadów. Wspomniany uczony rozwinął również trudną technikę mikroskopową, umożliwiającą obserwowanie działalności wirusów wewnątrz komórek. Jak się zdaje, wirusy przekształcają protoplazmę komórki na krystaliczne białko o różnych formach geometrycznych. Wirusy można rozpuszczać (jak cukier w wodzie) i doprowadzać ponownie do ich odbudowy. Ten fakt skłonił niektórych uczonych, szczególnie sowieckich do hipotezy, że wirusy są już po drugiej stronie bariery świata organicznego. Obecnie okazuje się, że przy odbudowie wirusów czynnikiem decydującym jest żywe jądro, będące w wirusie czynnikiem regulującym, dość silnym, by spowodować zmiany w budowie białka komórki.

Dodać należy, że uczona sowiecka prof. Lepeszyńska ogłosiła wyniki swych badań, z których jakoby wynika, że powstawanie nowych komórek w organiźmie żywym odbywa się nie tylko droga rozmnażania się samych komórek, lecz również drogą ich rozwoju bezpośrednio z tzw. substancji niekomórkowej, która zawsze znajduje się w organizmie. Donosząc o tym moskiewska „Prawda" oczywiście dodaje, że odkrycie to stanowi „nowy etap w uzasadnianiu teorii materialistycznej i obala reakcyjną teorie Weissmana, według której komórka może pochodzić tylko od komórki".

DBAJ O ZDROWIE RODZINY
WYSYŁAJ LEKI DO KRAJU
POLSKA APTEKA
M. STANKIEWICZA
wysyła wszelkie leki po cenach katalogowych
74, Deacon St., London S.E.17. Tel: ROD 4628.

Rimifon	100 tabl.	£	0.11.0
— „	300 tabl.	£	1. 4.0
— „	500 tabl.	£	1.19.0
— „	1000 tabl.	£	3.17.0
Streptomycyna	10 gr.	£	2. 2.6
Penicylina	ol. 3 milj.	£	0.14.0

MAŁŻEŃSTWO PIŁKARZA

— Masz tu dziecko, czy zapomniałeś że na ciebie dziś wypada kolej opieki nad nim, a ja mam wychodne?

BEZ RETUSZU

Rozwodnikom i rozwódkom

Tak się złożyło, że właśnie w okresie świąt Bożego Narodzenia zrozumiałem najwyraźniej, jak wiele racji mieli ci wszyscy czytelnicy, którzy tylokrotnie prosili mnie, bym zainteresował się bliżej tą zarazą morową, jaka szerzy się w naszych emigracyjnych stosunkach w postaci epidemii rozwodów. Być może, że rodzinny charakter tych świąt uwypuklił jeszcze bardziej szkaradzieństwo tego zjawiska, którym — dalibóg — nie będzie się miała co szczycić w przyszłości nasza cała emigracja w wolnym świecie. Wstyd ten przynoszą nam ci wszyscy, którzy dla dobra ojczyzny żony i wiary pozamieniali. Złość mnie już brać zaczyna, gdy mam tego smutnego tematu dotknąć.

Zaczęło się zaś wszystko od tego, że wbrew moim apelom o ofiary na Hereford i Pitsford zamiast życzeń świątecznych dostałem jednego dnia dwie kartki z życzeniami, podpisane tym samym, znanym mi nazwiskiem, ale dwoma różnymi imionami kobiecymi. Z nich dopiero dowiedziałem się, że w świetle praw ludzkich, mianowicie angielskich pani Kunegunda nie jest już żoną swego męża, jakkolwiek w obliczu prawa Bożego nadal nią pozostaje — że natomiast „żoną" tego pana jest według tegoż prawa angielskiego pani Magdalena, podpisująca się nazwiskiem człowieka, którego żoną prawdziwą w oczach katolika nigdy być nie może, jak długo żyje jego prawowita małżonka.

Że była to właśnie wigilia, pomyślałem ze smutkiem o tym, gdzie i jak zasiądzie do wieczerzy ta rozbita rodzina, a zwłaszcza gdzie będzie przyczepiona dwójka ślicznych dzieci, które muszą dzielić się tatusiem i mamusią tak, by żadne nie miało krzywdy i które nic nie zawiniły temu, że ich mamusię udaje obca osoba, a nie prawdziwa matka.

Ale na tym nie koniec. W drugi dzień świąt wybrałem się na wizytę do znajomego, którego dawno już nie widziałem, a spotkawszy przed kilku dniami, przyjąłem zaproszenie na obiad. Odprasowawszy tedy nieco wyświechtane spodnie i kupiwszy za siedem szylingów wiązkę kwiatów, by wręczyć je gospodyni domu, posmarowałem na Earls Court, czyli na pępek emigracyjnego świata polskiego.

Otworzyła mi drzwi jakaś wyfiokowana dama, której nie znałem, co mnie trochę zdziwiło, bo wiedziałem, że mój znajomy z rodziną zajmował sam cały dom. Zapytałem jednak uprzejmie, czy zastałem państwa Wyderkowskich.

— Yes, please. Come this way, will you?

Coś mi ta angielszczyzna zapachniała jak zły olnen, ale wszedłem bohatersko do pokoju. Mój znajomy przywitał się ze mną uprzejmie, siedliśmy we fotelach i poczęliśmy rozmawiać, oczekując wejścia gospodyni domu, dla której kwiaty wciąż dzierżyłem w dłoni. Kominek dymił stwarzając imitację ogrzewania pokoju, w kącie zaś stała maleńka imitacja choinki, a na kominku szeregi kartek różnokolorowych z życzeniami "Merry Christmas". Stół był zastawiony nakryciem do "Christmas dinner", a wszystko razem wydawało mi się coraz bardziej podejrzane.

Właśnie miałem zapytać o zdrowie żony, gdy do pokoju weszła dama, która otwierała mi drzwi wejściowe.

— Lucy, to jest mój przyjaciel, Michael — zagadał mój znajomy po angielsku.

— How do you do — wybąkałem, wciąż jeszcze broniąc się przed oczywistemu wnioskowi z tej prezentacji. Lucy uśmiechnęła się czarująco i wyszła.

Skoczyłem z przerażeniem ku memu znajomemu.

— Co to ma znaczyć? Co to jest? — pytałem — Gdzie twoja żona? Przecież ją znałem dobrze, była blondynką, niską, tęgą. Ta zaś jest chuda jak tyka, brunetka; nie może więc być tą samą osobą. Czyżbyś, czyżbyś?...

Patrzył przez chwilę w zdumieniu dziwiąc się mojemu wybuchowi, potem zaś parsknął głośnym śmiechem i odparł spokojnie:

— Ach racja, zapomniałem ci powiedzieć, że się rozwiodłem. To moja obecna żona, Milutka, prawda?

Stałem, jak żona Lota zamieniona w słup soli. Ów zbrodniarz zaś, jak gdyby nigdy nic, opowiadał najswobodniej w świecie o swym „rozwodzie" nie krępując się bynajmniej w szczegółach, o które wcale nie pytałem. Słuchałem tego opowiadania tak, jak się słucha cynicznych wyznań przestępcy oskarżonego przed sądem. Nie wysłuchałem do końca. Wybiegłem na korytarz, porwałem palto i biegnąc ku drzwiom wpadłem na panią Lucy dźwigającą "Christmas pudding". Omal jej nie przewróciłem. Wyszedłszy na ulicę bez słowa pożegnania cisnąłem z pasją bukiet na trotuar i pobiegłem do mego samotnego mieszkania, przysięgając w duszy, że nigdy już nie przyjmę od nikogo zaproszenia, nie upewniwszy się wprzódy, że zapraszający nie jest wiarołomcą i że żyje po Bożemu.

Postanowiłem też zaraz następny felieton dedykować rozwodnikom i rozwódkom, co niniejszym czynię nawołując ich, by się nareszcie opamiętali.

Michał Osa-Gderski

LEKARSTWA

RIMIFON-ROCHE	100 tabl.	11/-
	500 tabl.	1.19.0
	1000 tabl	3.17.0
STREPTOMYCYNA	10 x 1 gr	2. 2,6
PENICYLINA	ol. 3 milj.	14/-

oraz wszelkie lekarstwa

HASKOBA
LIMITED
2, HOGARTH ROAD,
LONDON, S.W.5. Tel.: FRO. 1542.
Nowy katalog na poczki do Polski i do Rosji na żądanie.

38, Knightsbridge ORBIS
London, S. W. 1.
wobec wielkiego powodzenia naszych pierwszych nakładów
PŁYT GRAMOFONOWYCH
obniżyliśmy cenę nowych nakładów do 8/6 za płytę.
na płyty: taneczne — ludowe — piosenki — pieśni.
Polecamy również i Najpiękniejsze
polskie KOLĘDY
w wykonaniu najwybitniejszych artystów polskich na emigracji oraz Chóru im. Chopina
20 Kolend na 8 płytach
Każda Płyta 9/6.
Na prowincję wysyłamy najmniej 3 płyty, specjalnie pakowane i ubezpieczone. Koszt przesyłki 3 płyty 2/6, każda nast. 4 d.
38, Knightsbridge ORBIS
London, S. W. 1.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka nr. 2

Poziomo: 1. Przysłowiowa dziadowska, 3. Opoka, 8. Termin bridżowy, 9. Miara wagi, 10. Niepogoda, 11. Część szpady, 13. Pokarm koński, 15. Książę polski, marszałek napoleoński, 18. Koń nieosiodłany, 20. Część wagi, 21. Oszacowanie, 22. Rzemieślnik, 23. Presja, 24. Faza księżyca, 25. Bęben wojskowy.

Pionowo: 1. Miejsce zamieszkania studentów, 4. Napój, 5. Statek do oczyszczania koryta rzecznego, 6. Naśladowanie dźwięków słowami, 7. Malarz polski XIX wieku. 12. Warzywo, 14. Skład, zapas (wspak), 16. Żeglarz wiślany, 17. Mały oddział wojska wysłany na zwiady, 19. Zwierzę domowe, 20. Pojazd.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 14 stycznia. Za trafne rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania nagrodę w postaci książki Jana Papugi: „NAJPIĘKNIEJSZY REJS".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR. 42.

Poziomo: Światowid, kminek, ciasto, odwet, erozja, Curzon, Dymsza, morele, Elgin, zawada, obraza, asparagus.

Pionowo: Święto, arkada, ojciec, deszcz, kalendarz, oranżeria, Opciec, Tukon, mrówka, altana, minoga, Emmaus.

Nagrodę w postaci książki Gustawa Morcinka „DZIEWCZYNA Z PÓL ELIZEJSKICH" otrzymuje w drodze losowania p. Renata Maria Pindelska, Healthstown House, Athboy. Co. Meath, Eire.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR. 43.

Poziomo: Praca, stado, ameba, mulat, kłoda, wieko, Namur, Kurza Stopka, sztab, Irena, ekran, ulica, dusza, nabiał, Medyna.

Pionowo: Czako, tuman, Padwa, Piotr Skarga, stora, karta, amper, Assuan, makata, Beata, Indie.

Nagrodę w postaci książki Bronisławy Skrzętnej „OZIMINA" otrzymuje w drodze losowania p. Dominik Pietruszka, 18, rue Mongolfier, Houdain, Pas-de-Calais, France.

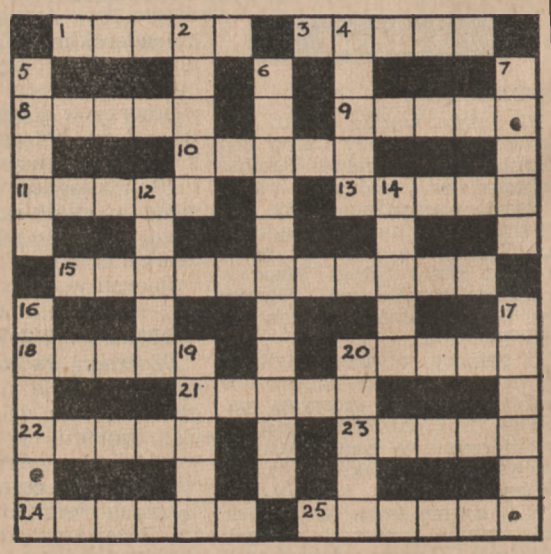

DZIECI LEKARZA

— Nic mnie nie boli: zrobiłem sobie przedtem znieczulenie miejscowe.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS LONDON, W 2. Telefon: AMB 6879. VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/6; kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/-. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 łam £ 1. W tekście 50% drożej, na pierwszej stronie 100% drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — upust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi 10 sh. za cal. Ogłoszenia drobne: 1 sh. od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI — BELGIA: Mme E. Kułakowska, 101, rue Auguste Lambiotte, Bruxelles 3. Cena numeru 3 fr. b.: prenumerata miesięczna 20 fr. b. Wpłaty na adres powyższy lub na konto pocztowe C.C.P. Nr 798141. FRANCJA: „Libella" Librairie, 12, rue St. Louis en l'Ile, Paris IV. Cena numeru 15 fr., kwartalnie 270 fr. HOLANDIA: Przedstawicielstwo „Gazety Niedzielnej", Breda, Schormolenstraat 9. Cena nru pojedynczego 20 centów, pren. mies. 95 centów, kwart. 2 guld. 70 centów. NIEMCY: St. Mikiciuk, (13 b), Münehen 54, Seehamer, 4 Bar 16 B/2. Cena numeru 0.25 DM, pren. mies. 1.50 DM, kwartalna 4.50 DM. STANY ZJEDNOCZONE: Przedstawiciele: Mrs. J. Stojanowska, 83, East 22-nd Street, Bayonne, N.Y. 2) Gryf Publicat on, 808, Wager St. Utica. 3) E. Bagiński, 5050, Cass Ave., Detroit 2, Michigan. Prenumerata kwartalna 1 $, pocztą lotniczą 3 $. SZWAJCARIA: „Veritas" Case Postale 19, Fribourg 2. Cena numeru 0.30 fr., prenumerata miesięczna 1.30 fr., kwartalna 3.50 fr. SZWECJA: Bożysław Kurowski, Angatan 6.C. Lund. Cena numeru 0.50 kr., prenumerata miesięczna 2.00 kr., kwartalna 5.00. W ceny prenumeraty wkalkulowana, jest przesyłka pocztowa oraz stały dodatek p. n. „POLSKA WALCZĄCA"
Prenumerata jest płatna z góry. W sprwie cen ogłoszeń prosimy porozumiewać się z przedstawicielami.

Printed by: Veritas Foundation Press, 12, Praed Mews, London, W. 2. Tel.: PAD 9734.